REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 200 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata	kwartalna	Mp. 2400·—
„	półroczna	„ 4700·—
„	roczna	„ 9200·—

ROK II. KRAKÓW, DNIA 25 SIERPNIA 1922 ROKU. NR. 71.

Igrzyska słowiańskie w Pradze.



Start do biegu na 800 m. — Od lewej ku prawej ustawieni: 1-szy Vohralik, (Czecho-Słowacja), 2-gi Kuchar Wacek (Polska), 5-ty Świętochowski (Polska)
(Fot. Ideal).

Glossy.

Z chwili bieżącej...

W Nr. 32 (65.) „Przeglądu Sport.“, w dziale urzędowym, zwołuje P. Z. P. N. na dzień 20. b. m. zebranie Zarządu z udziałem delegatów wszystkich Związków okręgowych. Na porządku dziennym ma być omówienie stosunków P. Z. P. N-u do poszcz. Zw. Okr., a więc spraw, które w ostatnim czasie do żywego poruszyły umysły naszych sportowców. — Zdawaćby się mogło, że obecnie przesilenie zbliża się nareszcie ku upragnionemu przez wszystkich trzeźwo w przyszłość patrzących końcowi, że wreszcie i ci panowie, którym, jak zawsze głosili, najbardziej chodzić o sanację naszych stosunków w sporcie, a przedewszystkiem w dziedzinie piłki nożnej, zechcą obecnie zaprzestać kampanji przeciw P. Z. P. N-owi, przynajmniej do czasu otrzymania pozytywnych wiadomości o najbliższych zamierzeniach P. Z. P. N u. Niechaj się jednak nikt nie łudzi. Sprawa P. Z. P. N-u, alias: sprawa Cracovia-Wisła, nie znikną tak rychło z programu; w zmienionej formie ciągnąć się będą one i wtedy, gdy w P. Z. P. N-ie nie będzie ani jednego członka Cracovii, co lata całe w plonie przyniosły, to nie zginie tak szybko. —

Ankieta w sprawie P. Z. P. N-u, okazała się obecnie środkiem już za mało radykalnym. W „Wiadomościach Sport.“ nie mówi się już o P. Z. P. N-ie, jako takim, lecz jedynie o tych jego członkach, którzy do Cracovii należą, na nich składając wyłącznie całą winę za błędy, które P. Z. P. N. „in corpore“ miał popełnić. Dziwić się należy, że pismo sportowe, mieniące się organem bezstronnym, tak bez zastrzeżeń oddało się na usługi agitacji, skierowanej przeciw pewnemu klubowi. Lecz ten, kto zna choćby tylko z okresu powojennego nasze „stosuneczki“ sportowe, potrafi z pewnością czytać między wierszami i umie wiele wierszy sobie dośpiewać. W zimie b. r. prowadziłem rozmowę z członkiem i graczem 1-szej drużyny Wisły (nazwiska umyślnie nie przytaczam, niechcę ściągać burzy na tego gracza); rozmawialiśmy o planach Wisły na przyszłość, o budowie boiska, w końcu powiedział mi interlokutor ciekawe zdanie: Na wiosnę zakłada Wisła własne pismo sportowe... e.t.c. Sądziłem początkowo, że będzie to pismo w rodzaju tych, co gazeta klubowa W. A. C-u wiedeńskiego, lub kalendarzyk sportowy Slavji praskiej i innych, jakich wiele kluby zagr. własnym kosztem i pod własną firmą wydają; okazało się jednak, że nasi sportowcy są także, w razie potrzeby niezłymi politykami. Pismo wychodzi, a za hasło ma: wychowanie (!) sportowe (!) młodzieży. —

Mówi się, że „Przegląd Sport.“ jest organem Cracovii; być może, lecz gdy się czyta „Przegląd“ i „Wiadomości“, trudno nie spostrzedz, o ile się niema oczu zawiązanych chustką o barwach klubowych, że przecież jest pewna różnica między temi pismami. „Przegląd“ pisze dość dużo o Cracovii, zaś o Wiśle tyle tylko, ile obowiązek dziennikarski nakazuje. „Wiadomości“ piszą przerażająco mało o Wiśle, za to w każdym numerze tego pisma, obszerne i barwne artykuły poświęcone są pamięci Cracovii, niestety obawiam się, czy ta ostatnia czuje wdzięczność za tyle „uczucia“!

Bezstronnemu obserwatorowi nasunąć się musi pytanie, czy nie jest to przypadkiem połączone ze szkodą dla sportu krajowego wogóle, że pewne pismo sportowe tak wyłącznie jednym tylko klubem się interesuje? Lecz cóż to takiego „Wiadomości Sport.“ o Cracovii piszą? Jak dotąd, trwa ciągle jeszcze „generalne pranie brudów białoczerwonych“ (czy tylko chęć sanacji stosunków wewnętrzno-klubowych Cracovii jest bodźcem do tego?).

Już w 1-ym num. „Wiadomości Sport.“ była „fałszywa metoda“, a równocześnie, jakby przypomnienie dla własnego obozu — pieśń jednego z klubów krakowskich; potem przyszły „moje recenzje“ i „pereat mundus...“ p. Z., a wkrótce potem z inicjatywy tegoż pana, którego dzieje tak ściśle związane są z historją konfliktu pomiędzy P. Z. P. N-em, a K. Z O. P. N em, — ankieta w sprawie P. Z. P. N-u i „bierne“ (szkoda, że poza jednym, jedynym, jak mi się zdaje, wyjątkiem od pobratymców ideowych p. Z. pochodzące), odpowiedzi na nią.

W końcu w num. 23-cim tego pisma, p. „Spectator“ w szalonym pośpiechu prosi Redakcję, by w uwzględnieniu tego, że już 20 b. m. ma się odbyć zebranie P. Z. P. N u, zechciała jaknajrychlej ogłosić jeszcze jeden jego artykuł o P. Z. P. N-ie, który coprawda śmiało mógł był sobie podarować, gdyż indentycznej treści artykułów i artykulików (jakże podobnego pióra!) już cały szereg w „Wiad. Sport.“ się ukazał; chyba, że chodziło panu „Spectatorowi“ o zarzucenie autorowi niniejszego artykułu braku logiki i bezstronności, oraz o wyrównanie rachunków z p. B. i p. Sz. Nie myślę wcale gniewać się na p. „Spectatora“, który tak sprytnie się urządził, że swoje „zdanie“ o swej osobie umieścił dopiero na końcu artykułu, zmuszając mnie temsamem do uprzedniego przeczytania jego logicznych i ściśle rzeczowych wywodów. Było to dla mnie podwójną karą i skruszony obiecuję poprawę na przyszłość! — Człowiekiem „małym do wielkich interesów“ jest bezprzecznie p. W. Wyrobisz; gdyby pan ten znał lepiej nasze stosunki sportowe, nie umieszczałby z pewnością w „Wiadomościach Sport“, artykułów tej treści, co ostatni.

Niemam zamiaru napadać na p. W. z powodu jego przynależności klubowej, choć on sam to często i w przekonaniu, że z powodzeniem stosuje; pragnę tylko wtajemniczyć p. W. w niektóre „arkana“ naszego sportu. Nie powinien p. W. twierdzić, jaką kwotę Cracovia otrzymała od P. Z. P. N-nu, za urządzenie na jej boisku zawodów międzypaństwowych, gdy tego dokładnie nie wie; odnośnie zaś do jego następnego pytania, jakie mogły być koszta, które Cracovia „rzekomo“ poniosła, doprawdy, gotów jestem posądzić pana W., że dopiero od niedawna sportem krakowskim się interesuje i żałuję bardzo, że muszę mu dopiero tłumaczyć, że dla samych „pięknych oczu“ z pewnością nikt nie wypożyczyłby Cracovii kilku setek krzeseł dla widzów na bieżni, że służbę bezpieczeństwa i „ordnerów“ trzeba było opłacić, że nikt nie zrobił Cracovii prezentu z zapasowych kostjumów dla graczy, (które okazały się potrzebnemi na tych zawodach), sędziów linjowych i piłek do gry, nie mówiąc już o całym szeregu innych drobniejszych twydatków, a gdyby pan W. zechciał był zadać sobie trochę trudu i oglądnąć boisko Cracovii po zawodach, zobaczyłby ile ławek i krzeseł było kompletnie połamanych i z pewnością nie posądziłby Cracovię o nadużywanie hojności P. Z. P. N-nu! Za zbyt ryzykowne uważam również oburzenie p. W. z tego powodu, że match, Polska — Węgry, odbył się na boisku Cracovii, a nie na boisku Wisły. Nie „stronniczość“ P. Z. P. N-nu temu winna, lecz samo T. S. Wisła, które nie ukończyło na czas budowy swego boiska. Twierdzenie, że boisko Wisły jest obszerniejsze i wygodniejsze, nie wytrzymuje krytyki, albowiem: 1) do dnia dzisiejszego nie posiada tej pojemości dla tłumów widzów, rzeczywiście „widzących“ coś z góry, co boisko Cracovii; 2) gruntowna niwelacja samego boiska do gry (dotąd nieprzeprowadzona!) oraz przebudowa trybuny, z której w razie zapełnienia jej przez widzów, przynajmniej połowa nie będzie wi-

działa wielu momentów z gry (z powodu bardzo niefortunnie rozmieszczonych słupów, filarów i innych ozdób) są „conditio sine qua non", jeśli wogóle kiedykolwiek zawody międzypaństwowe na boisku Wisły mają się odbywać. W dalszym ciągu swych „żalów", skarży się p. W. na obecny system rozgrywek o mistrzostwo Polski; nie chcę polemizować, a przypomnę tylko, że swojego czasu napisali na ten temat b. dużo pp. Dr. Polakiewicz i Dr. Weysenhoff i sprawę narazie przynajmniej należy uważać za przesądzoną; dodam jeszcze, że gdyby mistrzostwo odbywało się według recepty p. W, to rozpoczęte obecnie rozgrywki o tytuł mistrza za rok 1922/23 skończyłyby się najwcześniej gdzieś około .r. 1925/26, a to z tego powodu, że pretensje do brania udziału w „finale" rościłoby sobie zapewne niewiele mniej drużyn, niż P. Z. P. N. wogóle ich liczy! Odwołania się zaś do organizacji mistrzostw w Anglji, Francji i Hiszpanji i twierdzenie, że stosunki tamtejsze są zupełnie analogiczne do naszych, jest tylko dalszym dowodem nieznajomości rzeczy i chęci zaimponowania czytelnikom szumnem odwołaniem się do zagranicy, tak, jak gdyby nikt z naszych ludzi nie znał sportu tamtych krajów.

Sądzę, że jeśli nie wszyscy, to w każdym razie znaczna część czytelników „Tyg. Sport." uzna słuszność powyższych moich wywodów i że raz wreszcie podniosą się głosy stanowczego protestu przeciw systematycznie uprawianej przez pewien odłam naszej prasy sportowej agitacji przeciw jednemu z najpoważniejszych klubów sport. Polski i to w dodatku przez panów, którym, stanowczo to stwierdzam, zupełnie nie chodzi o cele ogólnosportowe, lecz o zgnębienie i zdyskredytowanie w oczach opinji publicznej długoletnich rywali.

Kraków, 18. VIII. 1922 r. *A. Lech.*

W sprawie PZPN.

Szanowna Redakcjo!

Czytając artykuł p. Łodzianina uderzyła mnie niemile pewność, z jaką ten pan twierdził, iż odzwierciedla opinję publiczności sportowej w Łodzi. Ładnie wyglądałaby ta publiczność, gdyby tacy panowie byli jej przedstawicielami. P. Łodzianin przytaczał najgorsze wyniki, jakie uzyskały drużyny warszawskie w spotkaniach z łódzkiemi, zapominając, że pracujemy nie dla obniżenia poziomu sportowego w innych środowiskach, lecz dla podniesienia własnego. Dany okręg może posiadać b. słabe drużyny piłki nożn., lecz doskonałe siły organizatorskie. Więc co ma wspólnego P. Z. P. N. z wynikami? Również nonsensem jest twierdzić, iż poziom gry Polonji warszawskiej nie wybija się żadną miarą ponad poziom drugoklasowych drużyn krakowskich. W spotkaniu z Unionem łódzkim (3:1) Polonja przez cały przeciąg gry miała wybitną przewagę, a ostatnie chwile, które przyniosły Unionowi wyrównanie, w rachubę krytyczną wejść nie powinny. Poziom gry drużyn stołecznych nie przedstawia się tak rozpaczliwie, lecz również nie tak świetnie, jak udawadniał p. W. A. z Warszawy, przytaczając wyniki zeszłoroczne, od którego to czasu poziom gry łódzkich drużyn (szczególnie mistrza) podniósł się o całą klasę.



Moment z meczu Cracovia — Slavia (Koszyce) w Krakowie. (Fot. Friedman).

Również p. W. A. nawiasem wtrącił, iż w lekkiej atletyce zajmuje stolica dominujące stanowisko w Polsce. Gdzie i kiedy warszawscy lekko-atleci się tak popisali? Czy na igrzyskach słowiańskich w Pradze? (we Lwowie. Red.) Prasa sportowa twierdzi, że Warszawa posiada dobry materjał, lecz niestety surowy materjał, rokujący tylko dobre nadzieje.

Konflikt między Warszawą, a Krakowem wynikł jeszcze przed matchem Polska—Węgry w Krakowie, gdy przygotowania polegały na polemice prasowej, gdzie ma się odbyć powyższe spotkanie. Czy panom tym leży rzeczywiście dobro sportu polskiego na sercu? Jakaż różnica, czy P. Z. P. N. będzie w Krakowie, Warszawie, czy nawet we Lwowie. Chcemy jedynie, aby praca jego rzeczywiście wyszła na korzyść sportowi polskiemu, a nie jednego z klubów, ewentualnie okręgu,

Łódź dn. 20. VIII. 1922. *O. G.*

Poincare do Związku sportowego „Orzeł Biały“ w Warszawie.

Kurjer Warszawski donosi:

Po zawodach, zorganizowanych 14 lipca w parku Sobieskiego przez polsko-francuski Związek sport. „Orła Białego“, członkowie tego Związku wysłali podziękowanie prezesowi rady ministrów p. Poincaré'mu, który z okazji tych zawodów przysłał Związkowi całkowity ekwipunek.

Związek otrzymał niżej podaną odpowiedź, wskazującą na zainteresowanie się nim p. Poincaré'go. Należy spodziewać się, że i wśród Polaków będzie nale życie zrozumianą myśl zbliżenia polsko-francuskiego na terenie sportowym.

„Panie Prezesie! Myśl zawartą w adresie, nadesłanym mi w imieniu „Orła Białego“, specjalnie oceniłem i proszę Pana przyjąć za nią me podziękowanie. Było mi przyjemnie módz być pomocnym w pierwszych występach Związku Panów i w ten sposób potwierdzić w dziedzinie sportu uczucia przyjacielskiej współpracy, które ożywiają nasze dwa kraje.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienie mych bardzo przyjaznych uczuć.

Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Zagran.
Poincaré.“

Pływanie.

Polski Związek Pływacki w Warszawie. donosi: „Dnia 27 sierpnia r. b. odbędą się w Warszawie zapowiedziane zawody pływackie o mistrzostwo Polski Jako obowiązujący przyjęto prawie w całości program VII Olimpjady. Zawody odbędą się na wodzie stojącej i będą dostępne tylko dla Klubów, stowarzyszonych w Polskim Związku Pływackim“.

Program Zawodów Pływackich o mistrzostwo Polski.

a) Dla Panów: 1) 100 metrów stylem dowolnym o mistrzostwo, 2) 400 metrów stylem dowolnym o mistrzostwo, 3) 1500 metrów stylem dowolnym o mistrzostwo, nadto 4) 800 metrów stylem dowolnym bez tytułu mistrza, 5) 200 metrów na piersiach, 6) 100 metrów na wznak, 7) sztafeta 4×200 mtr.

b) Dla Pań: 8) 100 metrów dowolnym stylem o mistrzostwo, 9) 300 metrów dowolnym stylem o mistrzostwo. Nadto Panie w zawodach, urządzanych na wodzie bieżącej, mają prawo być dopuszczane do biegu na 800 i 1500 m.; w tym ostatnim pierwsza z Pań otrzymuje tytuł mistrza.

Skoki: a) Dla juniorów: Skoki z trampolin z 1 mtr. i z 3 mtr. 1) Skok oznaczony w programie VII. Olimpjady Nr. 1 — z miejsca na nogi z wyrzuceniem rąk do góry i złożeniem, 2) skok Olim. Nr. 5 — jaskółka zwykła z rozbiegiem, 3) skok Olimp. Nr. 17 łamany z miejsca, 4) skok Olimp. Nr. 8 — w tył z miejsca z zarzuceniem rąk.

b) Dla seniorów: skoki w trampolin z 1 m. i z 3 m. 1) Skok Olimp. Nr. 6 — jaskółka z rozbiegiem z dołożeniem rąk do boków (po uprzed. rozkrzyżow.), 2) skok Olimp. Nr. 23 — delfin, 3) skok Olimp. Nr. 29 — salto w tył. Ciało może być skulone, 4) skok Olimp. Nr. 11 — pół śruby wprzód z rozbiegiem, oraz 5) obowiązkowy szczupak z 5 metrów i poza konkursem, 6) szczupak z 10 m.

c) Skoki dla Pań z dowolnych wysokości: 1) Jaskółka zwykła z rozbiegiem (skok Olimp. Nr. 5), — 2) trupek z miejsca, 3) skok dowolny.

Wioślarka.

Obchód dziesięciolecia Tow. Wioślarsk. „Tryton“ w Poznaniu. Jedno z najruchliwszych towarzystw wioślarskich w Poznaniu obchodziło 6 b. m. dziesięciolecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele farnym, podczas której wygłosił stosowne przemówienie X. Paulus, brat jednego z nieżyjących założycieli „Trytonu!“ Wspaniały śpiew członków Opery Poznańskiej przyczynił się do podniesienia uroczystego nastroju. Po ukończonem nabożeństwie i sformowaniu delegatów bratnich tow i t. d. oraz członków „Trytonu“ w czwórki, udano się w pochodzie przez ulicę Jezuicką, Stary Rynek, ul. Nową, Aleję Marcinkowskiego, Podgórną, Strzelecką do przystani.

Uroczyste posiedzenie jubileuszowe zagaił p prezes Maksymiljan Stürmer, powołując do przewodnictwa p. Kontrowicza, przedstawiciela Polsk. Zw. Wiośl. i prezesa Klubu wiośl. Poznań. Do stołu prezydjalnego zostali zaproszeni pp. wicepr. Polsk. Zw. Wiośl. i delegat Tow. Wiośl. Warszawa — Szroeder. Tow. Wiośl. „Konin“ Królikowski, red. Kozicki (Poznań), repr. Bractwa Strzeleckiego (Poznań), Mańczak Franc. Klub Wiośl. Polonia (Poznań), Grzybkowski. Pozn. Zw. Okr. P. N., Górecki oraz na sekretarza p. Kubskiego z Trytonu.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum jubil., uczczono pamięć członków założycieli krótkiem przemówieniem prezesa Trytonu Założyciele otrzymali pięknie wykonane dyplomy, mianowicie: pp. Zdzisław i T. Gastecki oraz p. Budzyński Fr., dyplomy nieżyjących założycieli ś. p. Paulusa i Paupucha, zostały uwieńczone na ścianach szałasu

Działalność i historję Trytonu skreślił w dokładnym barwnym opisie X Paulus, podkreślając w szczególności ciężkie chwile tow. podczas wojny światowej, która zrobiła dużą lukę w gronie członków. Sprawozdanie przyjęto hucznemi brawami. Poczem nastąpiło składanie życzeń. Imieniem Polsk. Zw. Wiośl. przemawiał p. Kontrowicz, dalej składali gratulacje im. Bractwa Strzeleckiego p. Mańczak, im. Tow Wioślarzy (Warszawa) p. Szroeder, im. D. O K. VII. z polecenia gen. Roszewskiego gen. Milewski, im. Tow. Wioślarskiego Polonia p. Grzybkowski, p. Sikorski, im. Tow. Wioślarzy w Koninie, p. Kontrowicz z polecenia Klubu Wioślarskiego (Poznań), p. Górecki z ramienia Pozn. Okr. Zw. P. N. p. Paczkowski im. Tow. Sport. Unja i p. Sporysz im. K. S. Poznanii. Telegramów nadeszła dość pokaźna liczba.

Po ukończonem zebraniu odbyła się wspólna fotografia członków, gości i delegatów. Członkami honorowemi mianował „Tryton“ szczerze oddanych pracy sportowej gener. Raszewskiego i Milewskiego.



Z jubileuszu 10 letn. Tow. Wiośl. „Tryton“ w Poznaniu. Zwycięska ósemka półrasowa. Sternik Michałowicz. Dystans 2000 metr. (Fot. Rubens).

Regaty odbyły się o godz. 3 popoł. Wyniki są następujące: Przestrzeń 2500 metr. Bieg I. Dwójki klepkowe na 4 krótkie wiosła. Zwycięstwo odniósł Tryton o kika łodzi przed Klubem Wioślarskim. Bieg II. Zupełnie niespodziewanie odniósł zwycięstwo Kl. Wioślarski w biegu czwórek klepkowych, coprawda tylko o pół łodzi. Bieg III. Dwójki klepkowe na długie wiosła. Zwyciężył pewnie Tryton po zaciętej walce. Bieg IV. Jedynki półrasowe, bieg wewnętrzny Trytonu, zwyciężył b. łatwo Duszyński. Bieg V ósemki. Zasłużone zwycięstwo Trytonu. Sternik Michałowicz. Klub Wioślarski wykazał się dobrym stylem, lecz spuchł przed metą. Bieg VI. Bieg dziesięciolecia Trytonu zwyciężyła załoga (czerwona) Michałowicza, pięknym finishem. Atrakcja sportowa, przepłynięcie rzeki Warty w mundurze polowym i karabinem, nie wypadły szczególnie, dzięki nagłej pomocy odbyło się bez wypadków utonięcia. Organizacja również szwankowała nieco (brak stoperów w odnośnej ilości, późne puszczanie łodzi od startu). Publiczności wiele, która owacyjnie witała zwycięsców.

Do licznych życzeń dołącza i Redakcj Tyg. Sport. serdeczne życzenia ruchliwemu Trytonowi w dalszej pracy.

Regaty w Bydgoszczy. Wyniki zawodów wioślarskich, organizowanych przez Polski Związek Towarzystw Wioślarskich na wodach bydgoskich były następujące:

Bieg I. Nagroda przechodnia Banku „Stadthagen“ w Bydgoszczy. Czwórki klepkowe odkryte dla nowicjuszów. Zwyciężyło Tow. Wiośl. „Tryton“ w Poznaniu. Osada: 1. Skupień, 2. Keller, 3. R. Przepióra, 4. Baranowski. Sternik: Zdz. Michałowicz. Czas 6 min., 41·4 s.

Bieg II. Czwórki klepkowe odkryte dla nowicjuszów (dębowe). Koło Wiośl. Warsz. Osada: 1. H. Grzelczyk, 2. J. Miazio, 3. E. Grzeszczuk, 4. M. Kuczewski. Sternik: A. Łukasiewicz. Czas 7 m. 7·4 s.

Bieg III. Czwórki klepkowe odkryte. Towarz. Wiośl. we Włocławku. Osada: 1. Fr. Wapniarski, 2. W. Zyburski, 3. T. Michalski, 4. B. Tomaszewski. Sternik: K. Dyżewski. Czas 7 m. 1·6 s.

Bieg IV. Nagroda honorowa Magistratu miasta Bydgoszczy. Czwórki klepkowe (dębowe) odkryte dla pań A. Z. S. Warszawa. Osada: 1. W. Krzywicka, 2. W. Krzyszkiewiczówna, 3. Cz. Kosińska, 4 M. Tyszkówna. Sterniczka: W. Stegmanówna. Trener amator: Józef Mazurek. Czas 8 m. 4·2 s.

Bieg V. Mistrzostwo Polski i nagroda przechodnia Sokoła krakowskiego. Czwórki wyścigowe. I. Bydgoskie Towarz. Wiośl. Osada: 1. L. Twardowski, 2. Wł. Płażalski, 3. B. Golc, 4. P. Twardowski. Sternik: Dr. Siemiątkowski. Czas 6 m. 23·6 s. II. Tow. Wiośl. w Warszawie. Osada: 1. St. Zaręba, 2. K. Kitzman, 3. St. Wróbel, 4. St. Przygodziński. Sternik: L. Majewski. Czas 6 m. 24·4 s.

Bieg VI. Jedynki dla juniorów Tow. Wiośl. „Tryton“. M. Duszyński. Czas 9 m. 38·6 s.

Bieg VII. Czwórki klepkowe odkryte dla nowicjuszów (dębowe). Tow. Wiośl. w Łomży. Osada: 1. St. Kowalski, 2. L. Przechodzeń, 3. W. Wejroch, 4. W. Ostaszewski. Sternik: E. Kuczewski. Czas 7 m. 2·4 s.

Bieg VIII. Czwórki wyścigowe dla osad nie biorących udziału w biegu V. A. Z S. Warszawa. Osada: 1. J. Gumiński, 2. M. Czyżewski, 3. T. Łypaczewski, 4. J. Kolasiński. Sternik: Wł. Nadratowski. Czas 6 m. 59 s.

Bieg IX. Czwórki klepkowe odkryte dla juniorów (dębowe). Tow. Wiośl. w Warszawie. Osada: 1. T. Gołaszewski, 2. J. Jobte, 3. K. Romanowski, 4. Wł. Płodowski. Sternik: S. Łopieński. Czas 7 m. 5·8 s.

Bieg X. Czwórki klepkowe odkryte dla juniorów. Tow. Wiośl. w Warszawie. Osada: 1. A. Grygolunas, 2. S. Ambrozewicz, 3. A. Olszewski, 4. T. Antonowicz. Sternik: L. Arciszewski. Czas 6 m. $58^4/_5$ s.

Bieg XI. Nagroda honorowa Magistratu miasta Bydgoszczy. Osemki wyścigowe. A. Z. S. Warszawa. Osada: 1. J. Mazurek, 2. Wł. Bielobradek, 3. M. de Vassal, 4. T. Skrzywań, 5. St. Pietraszewski, 6. P. Kórnicki, 7. L. Kulej, 8. A. Ossowski. Sternik: Wł. Nadratowski. Czas 5 m. 41·2 s.

Pogoda nie dopisała. Wyniki dobre. Długość toru 1648 mtr.

Kolarstwo.

Ostatni dzień międzynarodowych wyścigów kolarskich w Warszawie.

Czwarty dzień (ostatni) wyścigów na torze dynasowskim dał nam znów kilka ciekawych biegów. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, iż nasi jeźdźcy zdobyli kilka pierwszych, a co najważniejsza, że Szymczyk wygrał wyścig główny w czasie równym rek. polskiemu (200 m.—12,6").

Wyniki były następujące:

I. Wyścig zachęty. 1. Rex (200 m — 16"), 2. Broński.

II. Wyścig główny. Finał I. 1. Szymczyk 12,6", 2. Belivier, 3. Gędziorowski. Finał II. 1. Duclair 13,4", 2. Iko, 3. Jabrzemski. Finał III. 1. Paillard 13,4", 2. Janociński, 3. Grochowski.

III. Handicap. 1. Wendyński 16,4", 2. Garley, 3. Lange R.

IV. Wyścig motorów, 5 klm. 1. Choiński 3'38,4", 2. Jabrzemski, 3 Kornatowski.

V. Wyścig „Demi Fond“, 3 klm. 1. Janociński 11

pkt., 2. Hedspath 10 pkt, 3. Grochowski 8 pkt, 4. Gronczewski 8 pkt.

VI Wyścig premjowy, 5 klm. 1. Paillard 7'19", 2. Duclair, 3. Janociński, 4. Jabrzemski.

VII. „Match" Belivier-Szymczyk. Wygrywa Belivier b. ładnie.

VIII. Wyścig dystansowy, 5 klm. 1. Wendyński 8'6,4", 2. „Stef", 3. Lange R.

IX. Bieg pieszy na 5 klm. Startuje 5 zawodników, wszyscy z WTC. Korony. 1. Ziffer, zupełnie łatwo o $1^1/_2$ okrążenia 17'54,8", 2. Frankowski, 3. Karpiński, 4. Falkowski, 5. Czarnecki.

X. Wyścig motorów, 3 klm. 1. Choiński 2'12", 2. Kornatowski o 20 mtr.

XI. Wyścig amerykański parami, 15 klm. Startuje 8 par. Bieg b. ciekawy. 1. Duclair-Hedspath, 2. Belivier-Paillard, 3. Szymczyk-Gędziorowski. *A. S.*

Tow. Cyklistów i Motorzystów w Poznaniu urządziło dla swych członków 10 klm. bieg dla młodzików, Ruchliwe to Tow. zasługuje na uznanie, gdyż nie szczędzi trudu i zabiegów, organizuje dość liczne zawody kolarskie. Jak szkoda, że u nas niema toru kolarskiego, bo i zainteresowanie publiczności byłoby większe.

Do biegu stanęło 14 stu zawodnikow. Do mety przybyli wszyscy w dość dobrej formie. Czas osiągnięty słaby. 1) Rybczyński 20 min. 2) Hoffmann 20'30 min. 3) Osiński 20'32 min. Ozganizacja słaba.

Wyścigi o mistrzostwo drogowe Polski odbyte dn. 20. VIII na szosie Kraków — Pilzno — Kraków (200 klm.) staraniem Krak. Kl. Cykl. i Mot. (K. K. C. i M.) wypadły nadspodziewanie dobrze, mimo częściowej niepogody. Organizacja sprawna (z wyjątkiem startu spóźnionego na życzenie gości warszawskich), punkty kontrolne dobrze i gęsto obsadzone, szosy z przeszkód oczyszczone (Min. Rob. Publ. zarządziło we wszystkich gminach zrobienie porządku na drogach) żandarmerja usłużna i chętna do pomocy, publiczność w miasteczkach i miastach zainteresowana, owacyjnie witała w szpalerach przejeżdżających jeźdźców.

Dzięki niezwykłej uprzejmości pp. Stapińskiego i Blicharskiego miałem możność obserwowania dokładnego prawie całego przebiegu biegu, za co im z tego miejsca dziękuję. O $6^3/_4$ rano wyjechałem wraz z pp. Stapińskim, Menckim i Taubmanem na start. Höchsman już czeka gotowy. Zawiadamiamy o przesunięciu terminu startu na godz. 9. Fotograf zdejmuje nasze auto i następnie start. (Niestety ani jedno zdjęcie nie udało się). Dopiero o godz. 9'26 start. Jedzie 17 zawodników z Warszawy, Krakowa, Łodzi, Inowrocławia. Za nimi szereg motocykli i automobili. Z grupy tworzy się powoli wąż, na czele różowa koszulka Höchsmana. Już w połowie drogi do Wieliczki wysuwa się Höchsman o jakie 200 mtr. naprzód i stale prowadzi odtąd cały bieg tam i z powrotem aż do mety. Przed Wieliczką idą Höchsman, zanim Zawadzki (Warszawa). W Wieliczce mija Łazarski Zawadzkiego, ale ostatni na drodze do Niepołomic wyprzedza jako drugi wszystkich dalszych o kilkaset metrów, idąc za Höchsmanem o jakie 800 — 1000 mtr. Skutkiem defektu koła pozostaje Zawadzki następnie znowu w tyle. Auto nasze jedzie między pierwszym, a drugim, jako grupie czołowej. Po 40 km. jazdy, po minięciu Niepołomic, na 6 km. przed Bochnią, defekt naszego auta. W 1 godz. przebył Höchsman tę przestrzeń. Zmuszony jestem przenieść się na auto ciężarowe i jadę jeszcze przed ostatnimi trzema jeźdźcami do Bochni, a następnie przez Brzesko, Wojnicz do Tarnowa. Wszędzie meldują pierwszego Höchsmana. Już koło Tarnowa deszcz i błoto. W Tarnowie zgromadzona u wylotu ul. Krakowskiej i Wałowej publiczność szpalerem wita przejeżdżających. Jeden z moich współpracowników donosi mi. Pierwszy przybył do Tarnowa Höchsman (5) o godz. 11'50, drugi Łazarski (13) o 12'07, trzeci (17) o 12'08, czwarty Müller (12) o 12'08'3 sek., piąty Kubasiński (10) 12'08'25 sek, szósty Zawadzki (14) o 12'09, następnie 1, 16, 3, 7, 2 i 11 między 12'14 a 12'55. — Ledwie zdołałem zanotować te czasy, gdy wjeżdża Höchsman (godz. 12'48) wracając z półmetka obłocony od stóp do głowy, zmienia maszynę i 12'49 odjeżdża niezmęczony w doskonałej formie. Drogę Tarnów — Pilzno — Tarnów 32 km. jechał 59 min. O godz. 1'14 wraca Kubasiński, o 1'16 Łazarski i Müller. Na drodze zatem między Tarnowem a Pilznem rozegrała się zasadnicza walka, w której z piątego miejsca wysuwa się Kubasinski na drugie. Forma jego mierna. Znać silne zmęczenie. Łazarski świeższy, w dobrym humorze. Müller niezadowolony. Jedzie auto sędziów. Wskakuję i pędzimy jak wicher do Bochni, mijając wszystkich 3 pierwszych jeźdźców O godz. 2'07 przejeżdża Höchsman przez Brzesko, o godz. 2'40 przez Bochnię. Kubasiński mija o godz. 2'39 Brzesko, a o 3'14 Bochnię, Łazarski i Müller o g. 3'20 mijają Bochnię. (Niestety wszystkie 3 zdjęcia z powodu niepogody się nie udały).

Höchsman zatem o 33 min. wyprzedził Kubasińskiego, tenże zaś o 6 min. Łazarskiego i Müllera, którzy stale jeżdżą razem (po koleżeńsku). Teraz pragniemy za wszelką cenę dostać się do mety przed Höchsmanem. Pędzimy z szaloną szybkością z Bochni na Niepołomice. Wtem trzask, guma pękła. Rudnicki, Blicharski i Szymczyk nasadzają nową gumę, pompujemy i jazda. Mijamy znowu Łazarskiego i Müllera, następnie Kubasińskiego, przejeżdżamy Niepołomice i Wieliczkę, a Höchsmana dopędzić nie możemy. Do mety! teraz dopiero jedziemy jak wicher, wszędzie jednak pokazują: Nr. 5 przejechał. Przybywamy nareszcie do mety — akcyza Podgórze-Płaszów. Höchsman przybył właśnie przed 2 min. o godz. 4'41 pop. Radość wśród licznych widzów nieopisana. — Wsiadam z Szymczykiem na prywatne auto, jedziemy naprzeciw do Wieliczki. Pragniemy widzieć walkę Łazarski-Müller, bo co do drugiego Kubasińskiego, nie było wątpliwości. Właśnie wjeżdżamy do Wieliczki, aż tu nagle przed nami Łazarski, za nim Kubasiński. Rekliński, Sauer, Rudawski i Garzyński donoszą, że Łazarski od Niepołomic zaostrzył tempo i dogonił Kubasińskiego. — Müller w oddali również widoczny. Otoczeni autami i motocyklami suną powoli Łazarski, za nim jak cień Kubasiński, nie chcąc prowadzić. Na 200 mtr. przed metą puszcza go Łazarski naprzód, tracąc 6 mtr. i nie może go już we finishu, nagle przez Kubasińskiego wyrwanym, dopędzić. Ale i Müller już jest niedaleko, jako 4-ty. Przybyli o 45 min. za Höchsmanem. Walka między dr.-gim a trzecim, była najbardziej interesującym punktem biegu. Szymczyk nie żałował, że się ze mną wrócił. — O Höchsmanie motocykle opowiadały, że od Bochni gnał do mety jak wicher, toteż przybył o 30 blisko minut wcześniej, niż Lange roku ubiegłego. Forma jego przez cały czas biegu nadzwyczajna.

Wyniki ustalone następujące: 1) Höchsman (K. K. C. M.) 7 g. 16 m., 2) Kubasiński (W. T. C.) 7 g. 58 m., 3) Łazarski (S. K. Cracovii) 7 g. 58 m. 2 s., 4) Müller (Łódź) 7 g. 58 m. 27 s., 5) Gronczewski (W. T. C) 8 g. 30 m. 25 s, 6) Szefler (Łódź) 8 g 43 m. 30 s, 7) Salski (W. T. C) 9 g. 14 m, 8) Mikołajski (KKCM) 9 g. 14 m. 20 s. Dalszych nie notujemy.

Że wogóle tylu jeźdźców i w dość dobrej formie przyjechało do mety, wskazuje na wielki postęp Podnieść należy jeszcze znakomite wywiązanie się ze swych zadań

startera p. Eug. Weissa, sędziów pp. Rudnickiego, Szymczyka, Wojtkiewicza, Wissmüllera, Wojasa, Garzyńskiego, Kaszyńskiego. Maszyny Höchsmana pochodzą z fabryki Zawadzkiego w Warszawie.

Wieczorem odbył się bankiet w Grand-Hotelu w obecności konsula węg. Dra Revicskyego. *Dr. H. L.*

Zarząd Tow. Cykl. Inowrocławskich zaprasza niniejszem, z braku odpowiednich adresów, wszystkie tow. kolarskie, na pierwsze wyścigi kolarskie na Kujawach wielkopolskich w Inowrocławiu, mające odbyć się dnia 3. września b. r. na szosie Inowrocław-Bydgoszcz. Program wysyła się na żądanie. Zapisy przyjmuje się do dnia 30 siarpnia b. r.

Pawke, znany długodystansowy kolarz niemiecki, bawił w ostatnim tygodniu w Łodzi, gdzie został zwycięscą w kilku długich biegach.

Szymczyk postawił rekord polski w biegu 400 m. — $26^3/_5$ sek., bijąc dawny czas Raczyka (przed wojną — tor ziemny) o 0,2''.

Następne wyścigi międzynarodowe w Warszawie na Dynasach odbędą się w dn. 3, 5, 8 i 10 września br. Udział swój zapowiedzieli: 7-mio krotny mistrz świata Ellegard (Danja), Dupuy (Francja), Orks (Ameryka), Ali Neffati (Tunis). Zaznaczyć jeszcze należy, iż Ellegard gdy był w r. 1912 w Warszawie postawił wtedy na ziemnym jeszcze torze rekord na 1 okrążenie (382 mtr.) Czas 24 sek. Jest to wynik niepobity nawet przez żadnego z zagranicznych kolarzy. Wypada to na 400 mtr. około 25,4 sek. (!!).

Rekord światowy na 200 mtr. wynosi obecnie czas 11,8 sek. (Spears—Ameryka). Czas polski 12,6 s. (Szymczyk), zaś na 1 klm. 1 min. 92 sek. (Perchiedt—Francja). Rek. pol. 1 min. 14 sek. (Szymczyk).

D. Maas został mistrzem świata na 100 mil ang.

S. Morel, znany w Warszawie posiada rekord na 100 mtr.



Z jub. 10 letn. „Trytonu" w Poznaniu. Jedynka półrasowa. Zwycięsca Dyszyński 7.21½ min. (Fot. Rubens).

Przegląd sportowy lokalny.

B. T. C. (Budapeszt)—Cracovia

19. VIII. **1:2 (1:0)** 20. VIII. **0:1 (0:0)**.

BTC.: Palcsek, Sebek, Orban, Zettelmaier, Kanyaurek, Schrenk, Hajdu, Horwath, Tichowsky, Potz, Szanto. (4 rezerw.). Dn. 20. VIII. dtto.

Cracovia: Popiel, Fryc, Gintel, Synowiec, Strycharz, Pychowski. Sperling, Kogut, Reyman III, Zimowski, Alfus. Dn. 20. VIII. grają w pomocy Synowiec, Cikowski, Strycharz, w ataku Chruściński, Reyman, Mielech, od środka ku prawej stronie.

19. VIII. Do pauzy przewaga gości. Cracovia technicznie słabsza, gra chaotycznie niecelowo. Goście dołem, krótko, ekonomiczniej. W 35 min. z kombinacji zdobywa lewy łącznik 1 goala. Po przerwie już w 5 min. wyrównuje Zimowski z centry Koguta. Gra zmienna, tempo żywsze, obustronnie niebezpieczne sytuacje podbramkowe, pudłowane przez napastników, lub odpierane przez bramkarzy. Zdobytą regularnie bramkę przez B. T. C. (piłka odbiła się przed strzałem o gracza Cracovii) nie uznaje sędzia z powodu rzekomego of'side. W 32 min. uzyskuje Kogut zwycięskiego goala przez kiepski wylot Palcseka. Rogów 1:1. Zwycięstwo zupełnie niezasłużone. Goście byli partją lepszą technicznie, kombinacyjnie i w polu. Niesprawiedliwy wynik zawinił wyłącznie sędzia p. Przeworski, który widocznie, albo miał znakomity dzień w Warszawie (z Törekvesem), albo bardzo kiepski w sobotę. Popełniał on zasadnicze błędy, pomyłki jego grube i rozstrzygnięcia (of'side przy piłce odbitej od przeciwnego gracza, wolny bity wstecz) wyprowadziły nawet z równowagi prezesa B. T. C. inż. Hajosa, naspokojniejszego człowieka, który głośnymi protestami zadokumentował swoje niezadowolenie. Takich „znakomitych" sędziów mamy wielu, do prowazzenia międzynarodowych zawodów jeszcze się p. Przeworski nie nadaje. Lepszym jest bramkarzem, niż sędzią. Cracovia grała kiepsko, ale nieco lepiej, niż na matchu ze Slavią z Koszyc.

20. VIII. Gra żywsza, piękniejsza, otwartsza. W pierwszej połowie przewaga gości, paraliżowana przez doskonale usposobioną obronę Cracovii. W 38 min. po przerwie, w której przewagę stałą mają biało-czerwoni, zdobywa Sperling niespodziewanie z rzutu wolnego zwycięską bramkę. Usiłowania Węgrów celem wyrównania pełzną bezowocnie. Rogów 4:3 dla B. T. C. Sędziował miernie p. Fischer. W drugim dniu odznaczali się z Cracovii obaj obrońcy, Cikowski, Sperling i Mielech. Kogut wychodzi zupełnie z formy. Z gości wyróżnić należy przedewszystkiem środkowego pomocnika i napastnika, oraz prawego łącznika.

19. VIII. **Podgórze—ŻRKS. 2:0 (0:0).**

Boisko Makkabi. Zawody towarzyskie. Podgórze z kilkoma rezerwowymi zastosowało się do poziomu surowego jeszcze technicznie przeciwnika. Ż. R. K. S. posiada drużynę ambitną, ale do publicznych zawodów jeszcze nienależycie wyszkoloną. U kilku graczy znać nieco rutyny z przeszłości. Reszta prymitywna. Stała przewaga Podgórza. Bramkarz Ż. R. K. S. dobry. Sędzia p. Seidner.

20. VIII. **Wawel—Korona 2:1 (1:0).**

Boisko Wisły. Fizycznie silniejszy Wawel uzyskuje nieznaczne zwycięstwo nad niegorszą od niego Koroną.

Orkan—Komp Sztab. DOK. 4:2.

List z Łukowa.

Roku 1920 go mianowało M. W. R. i O. P. nauczycielem w państwowem Gimnazjum im. T. Kościuszki w Łukowie p. M. Patryna. Na wniosek tegoż nauczyciela w marcu 1921 r. wyłoniła się z łona Rady pedagogicznej Komisja sportowa pod jego przewodnictwem. Rozwinął on energiczną działalność, przyciągnąwszy do pracy na polu wychowania fizycznego młodzieży gimnazjalnej śp. nauczyciela gimnastyki p. Walczaka.

Na skutek interwencji p. Patryna Wydział Sejmiku powiatu Łukowskiego uchwalił na rozwój sportu wśród wychowanków w r. 1921 kwotę 10.000 Mp za rok 1920, w r. 1921 uchwala sumę 20.000 Mp, za 1921 r., zaś w 1922 r. sumę poważną w kwocie 100.000 Mp. Główną troską było uzyskanie boiska odpowiedniego. Na skutek wniesionych podań przez koło sportowe wychwanków gimnazjalnych, aprobowanych przez Dyrekcję tegoż gimnazjum, M. D. P. wydzieliło z rządowej posiadłości 2 morgi gruntu i tamże wytyczył boisko zupełnie bezinteresownie na prośbę p. Patryna p. inż. Kisielewski, za co na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie. Magistrat m. Łukowa poszedł na rękę i dał zupełnie darmo robotników i belki pod bramki footballowe, które postawiono w miesiącu czerwcu tegoż roku, za co również składamy serdeczne podziękowanie. Wytyczenia bieżni dokonał p. Patryn, w czem pomagali mu bardzo chętnie jego wychowankowie kl. V tej. Ponieważ boisko było niesplantowane i roboty wokół bieżni nieukończone, gdyż jak zaznaczono, była jedynie wytyczoną, przyszła z pomocą Komenda 3 p. p. Legjonów i wzięła na się pracę splantowania boiska, co już zostało dokonanem i urządzenia bieżni, czego w niedługim czasie dokona. I za tę pomoc najwydatniejszą najgłębsze podziękowanie składamy.

Odnośnie do ćwiczeń, to w r. 1921 odbyły się dwa biegi. Dn. 3. V. 1921 na przestrzeni 1000 metr. zwycięsca Walczak ucz. IV. kl. przybył pierwszy w czasie 3 min. Był to pierwszy bieg przez ulice miasta Łukowa, jako bieg propagandowy. Czas, jak na bieg bez treningu i jako pierwszy bardzo dobry. Drugi wyścig we wrześniu na przestrzeni 1500 metr. dał wynik zły, bo zwycięsca przybył dopiero w 7 min., ale tor był (ulice brukowane) śliski z powodu deszczu, który padał podczas biegu.

W r. 1922 do czerwca podczas treningów osiągali (po dwutygodniowym treningu) adepci lekkiej atletyki w skoku o tyczce 230—240 cm., w dal do 3-ech metr. z miejsca, zaś z rozbiegu dochodzili niektórzy do 5 m. W biegach na dłuższe mety, jak na 6000 metr. osiągnął jeden z lekkich atletów czas 22 min. Naturalnie wyniki wcale pochlebne, ale jeśli się zważy, iż to w tak krótkim czasie oraz, że to pierwociny lekkiej atletyki, można przypuszczać, iż w przyszłości będą daleko lepsze.

Na tem miejscu pozwalamy sobie złożyć podziękowanie p. M. Słomińskiemu, staroście powiatu Łukowskiego, który bardzo wydatną swą interwencją przyczynił się do rychłego uzyskania boiska, jakoteż i do sumy uchwalonej przez wydział pow Sejmiku Łukowskiego również członkom Sejmiku t. j. p. p. Stillerowi i Kozłowi. Dnia 13 b. m. odbyły się zawody lekkoatletyczne, o wynikach zawiadomimy. *A. J.*

Pono istniały w Łukowie tarcia i przeszkody ze strony tamtejszego dyrektora gimn., który podobno przeznaczonych przez sejmik 100.000 Mp. na sport, wydał na inne cele. Jak nam donoszą przeniósł się p. Patryn do powiatu kutnowskiego. Łuków stracił w nim znakomitego organizatora sportowego. Pozostawione jednak trwałe fundamenta wydadzą niechybnie dobre owoce Łuków ma już dobre podstawy dla rozwoju sportu. Powiat kutnowski będzie obecnie terenem pracy tego działacza i zaniedługo usłyszymy zapewne o rozwijającym się i tam ruchu sportowym (Red)

List z Łodzi.

W niniejszym liście mam zamiar przedstawić ogólny zarys rozwoju piłki nożnej w naszem mieście, ponieważ wiadomem jest, że opinja publiczna niedużo wie o sporcie łódzkim i niejednokrotnie jest przez prasę mylnie poinformowaną. Jak dalece ta gałąź sportu się rozwinęła, świadczy chociażby wielkie zainteresowanie publiczności, które się wyraża w rekordowej, bo sięgającej do 6.000 osób, ilości widzów na ostatnich zawodach. — Do rozwoju piłki nożnej, między innymi przyczyniają się nowopowstałe boiska, których posiadamy już cztery. — Skreślę obecnie działalność przodujących drużyn łódzkich w ostatnim czasie.

Jak wiadomo, mistrzostwo okręgu dzierży poraz drugi Ł. K. S. Drużyna ta z dnia na dzień robi widoczne postępy, tak, że nie zdziwi to chyba nikogo, jeżeli w przyszłych rozgrywkach północnej grupy zdobędzie pierwsze miejsce, a temsamem będzie się ubiegał o tytuł mistrza Polski. Drużynę tę cechuje wielka ofiarność i ambicja w grze, atak zaś jego jest zgrany, ruchliwy, jako całość jednolity i posiada dobrych strzelców w osobach braci Kubików i Langego. Ł. K. S. znajduje się obecnie we wspaniałej formie i można go zaliczyć do najsilniejszych drużyn Polski, co wykazuje się w jego ostatnich wynikach. Uzyskał on prawie same zwycięstwa, a mianowicie: z Koroną 6:1, z Warszawianką 5:0, z Wartą 4:2, z Pardubicami 1:2 i 3:4, z Wisłą 3:0 i t. d. Jeżeli Ł K. S. dalej będzie tak wytrwale pracował, to jest nadzieja, że godnie będzie reprezentował nasz okręg i zdobędzie należne mu mistrzostwo północnej grupy. (20 b. m. pobił Polonię warsz. o mistrzostwo. — Red).

Z kolei wspomnę o sympatycznej drużynie Unionu, która zajęła w mistrzostwie okręgu trzecie miejsce, a posiadając tak dobry i młody materjał na graczy, ma, jak to się u nas mówi, przyszłość przed sobą. Atak jest bezsprzecznie najlepszą częścią tej drużyny, cechuje go zgranie, łączność w grze, dobra technika i pomimo, że jest za słabym fizycznie, uzyskał dość dobre wyniki, jak z Polonią warsz. 3:3, z Törekvesem 0:3 etc.

Mistrzostwo klasy B. zdobył Ł K. S. II., uzyskując w rozgrywkach kwalifikacyjnych z 28 P. S. K., mistrzem klubów klasy B., wyniki 4:3 i 0:0, czyli 3 punkty.

Warto jeszcze wspomnieć o ostatnich sukcesach Szturmu, które wskazują, jak niesłusznie znajduje się on w klasie B. Uzyskał mianowicie z Ł. T. S. G. 2:2, z Unionem 3:2, z Koroną (warsz.) 5:1, z Törekvesem 0:2, z Wartą 3:3 etc. Takimi wynikami niejeden z klubów klasy A. mógłby się poszczycić, skąd wniosek, że Szturm dochodzi do swej dawnej klasy.

Reasumując zatem, należy przyznać, iż Łódź w piłce nożnej zrobiła wielkie postępy, co też wykazuje się w międzymiastowych zawodach z Krakowem i Warszawą, gdzie wyszliśmy zwycięsko, a mianowicie w stosunku 3:1 i 3:2. Z tego wynika, że przy ustawianiu drużyny reprezentatywnej Polski, nie należy ominąć Łodzi, jak to dotąd czyniono, pozostawiając ją zwykle na szarym końcu. Pracujmy wytrwale, by dopiąć celu, a niedaleka przyszłość pokaże, czy i u nas niema graczy, którzyby godnie reprezentowali barwy Polski w spotkaniach międzynarodowych. *Sn.*



Moment z meczu Repr. II. kl. Repr. Poł. Węgier 3 : 1 w Budapeszcie.

(Fot. Kerny).

Ujemne strony footballu.

W N. N. 65 i 66 „T. S.“ ukazały się dwie rozprawy p. dr. M. Mondscheina na temat, wskazany w nagłówku niniejszego artykułu. Na tem więc miejscu pragniemy rozważyć wnioski i spostrzeżenia autora.

W pierwszym artykule rozpatruje autor brutalność z punktu widzenta psychologa — sportowca, m. in. następują uwagi o brutalnej grze drużyn młodych, technicznie i taktycznie słabych i drużyn pierwszorzędnych, wykwalifikowanych. Uwagi co do tych ostatnich uważamy za słuszne, chybione jednak są uwagi o drużynach kl. C. (nieraz zresztą zauważono, iż drużyny takie grają bardziej fair, niż drużyny z kl. A). „Chęć pokazania tego, co się umie przy nieumiejętności gry popycha młodzież do czynów brutalnych“. Pierwszy raz spotykamy się z takim poglądem, zasadą bowiem foulu jest przecież unieszkodliwienie przeciwnika w sposób niedzwolony w celu swobodnego zagrania piłki, musi to być przeprowadzone tak, aby sędzia, ew. publiczność, niczego nie zdołali zauważyć, a więc niema tu co pokazywać. Jeżeli zresztą młodzież fouluje, to działa tu przykład z góry, a więc drużyny z kl. C małpują takowe z kl. A i tam zachwycają się mistrzami (patrz np. „T. S.“ Nr. 48 str. 12). — Faktem jednak jest, iż brutalną grę prowadzą drużyny kl. A, prawieże wyłącznie przy grach o mistrzostwo. Jednak mecze takie, prowadzone przez sędziów rutyno wanych i stanowczych, kończą się też i b. spokojnie A więc dobre kolegja sędziów potrafią zawsze wyrugować brutalną grę, z czego biorąc przykład i młodzież, idąca samopas, nierozgrywająca zawodów oficjalnych, ale uprawiająca sport piłki nożnej, widząc same gry fair — przestanie używać brutalnych sposobów gry. Sam autor może naprowadzić czytelnika na taki wniosek, mówiąc, iż „do poskromienia instynktów zwierzęcych podczas gry potrzeba specjalnej kultury sportowej, u nas sport ten jeszcze młody.. dalsza generacja mieć już będzie sport ten piękny w każdej kostce“. A więc brutalność jest cechą ujemną, która da się z czasem usunąć. Skutek zaś powyższych rozumowań zależy od drużyn pierwszoklasowych i od kolegjów sędziowskich, które, zamiast politykować, lub kłócić się o mandaty — powinny zwracać uwagę na obsadzanie zawodów ludźmi odpowiednimi, w celu niedawania złego przykładu młodszej generacji, co pociągnie za sobą ogólne podniesienie jakości krajowego sportu piłki nożnej.

Zupełnie na miejscu jest proponowana instytucja lekarzy sportowych, powiedzielibyśmy raczej klubowych, a więc utrzymywanych przez jeden lub kilka klubów razem, którzy powinni na wzór lekarzy szkolnych badać co półrocze członków swego klubu, uprawiających forsowne sporty i udzielać im porad we wszelkich dolegliwościach, wynikłych z powodu uprawiania sportu.

Gra „szmatówką“, lub kopanie kamieni na ulicy ćwiczy brutalność zwierzęcą w człowieku (?), albowiem takie kopanie „piłki“ u młodych chłopców jest ogołocone z pierwiastka duchowego (a czy jest pierwiastek duchowy w foulowaniu się drużyn kl. A?) — tak twierdzi autor. Znamy wiele innych gier, taksamo bezmyślnych, jak „kopanina“, a jednak nikt nie powie, że ćwiczą one brutalność zwierzęcą. A co do zachowania się ucznia w klasie i obniżenia poziomu wiedzy uczniów i ochoty do nauki, to ponosi tu winę szkoła, która rozwija umysły swych pupilów, zaniedbując ich rozwój fizyczny. Gdy więc dorwią się do jakiejś gry, pobudzającej ich do ruchu — nie znajdują w tej grze granic. Jest to jasne z powodu pragnienia ruchu u młodzieży. Zadaniem szkoły jest, ująwszy sprawę wychowania fizycznego w swoje ręce, skierować te siły na odpowiednie tory, udzielić sportowi miejsca narówni z arytmetyką lub łaciną i poprowadzić wychowanie fizyczne młodzieży pod okiem fachowców i lekarzy, narówni z wychowaniem umysłowem. Wtedy nie spotkamy się już z osłabieniem serca u graczy niedorostków.

Co do przygotowywania graczy drogą odpowiedniego, od młodych lat trwającego treningu — jest to myśl, którąby stanowczo powinny były zająć się kluby sportowe w celu przygotowania kadrów wytrzymałych, fizycznie silnych, „niepuchnących“ graczy, już od młodości zaprawionych do gier „bez względu na pogodę“, tymczasem kluby takie korzystają z tego „narybku“, który w drodze doboru naturalnego wyróżnia się swemi danemi wśród setek innych, mogących przy odpowiedniej zaprawie stać się również dobrym materjałem sportowym.

Propozycja autora zmiany czasu rozgrywek: dwie połowy po 30 min. i tyleż czasu przerwy — jest projektem, który stanowczo nie przyjmie się w świecie sportowym. Aczkolwiek dla drużyn słabszych, lub początku-

jących jest ten projekt nie bez wartości, to tem niemniej, sądząc według stosunków lokalnych, istnieje lepsza modyfikacja. Albowiem autor wychodzi z założenia: boisko przepisowe, czas gry zmniejszony, u nas zaś widzimy odmienny sposób: czas przepisowy, boisko mniejsze. — Praktykowanem też jest wśród młodzieży zmniejszanie odległości między (przepisowo ustawionemi) bramkami — przy treningu do dwóch bramek. Wogóle zaś wydaje nam się, iż dłuższy czas gry na mniejszem boisku jest owocniejszy, niż krótszy na większym placu. Przecież znanym jest zapał, z jakim młodzież bierze się do gry w piłkę, to też drugi projekt, który przewiduje dłuższy czas gry, wydaje nam się odpowiedniejszym i przy trenowaniu odpowiednich działów lekkiej atletyki (biegi, skoki) prędzej dający możność rozgrywania zawodów na boisku przepisowem.

Przepisowe zaś boisko i czas gry są konieczne ze względu na rozgardjasz, jakiby wszelka w nich zmiana wprowadziła w stosunki z zagranicą. Sport krajowy piłki nożnej jest jeszcze zbyt słaby, aby pójść własnemi drogami, musi on brać przykład i naukę od zagranicy, a niezbędnym warunkiem tego jest zachowanie przepisów ogólnie przyjętych, międzynarodowych. A więc, przy starannem trenowaniu młodego materjału i przy stopniowem powiększaniu czasu i boiska — można dojść do umiejętności dłuższej gry na większem boisku. Zupełne zmodyfikowanie nie jest pożądane, naszem bowiem zadaniem powinno być nie ścieśnianie czasu i przestrzeni w sporcie, ale dążenie do wszechstronnego rozwoju fizycznego naszego ciała w celu opanowania ich. Powinniśmy dążyć powoli naprzód, a nie w tył.

Warszawa. *Homo liber.*



Z jubileuszu 10-letniego Tow. wioślarskiego „Tryton“ w Poznaniu. Sędziowie na regatach. Fot. Rubens.

Sędzia a gracze.

Starą nawpół zabliźnioną raną jest u nas stosunek graczy do sędziego. Rana ta, co pewien czas zaczyna dokuczać sprowadzając zrozumiałe zaburzenia i rostrój. A przecież tak łatwo zapobiec tej wiecznej bolączce. Trzeba tylko raz przemówić do rozsądku, już nie 22, ale całych tysięcy sportowców. Trzeba im tylko obrazowo przedstawić obowiązki i funkcje sędziego, aby zrozumieli, w imię czego ten człowiek zupełnie bezinteresownie biega po boisku przez półtora godziny z wytężoną uwagą, nieraz w skwar, podczas deszczu, a nawet i mrozu.

Ale trudno. Dzisiejszych „dorosłych“ piłkarzy już nie zmienimy, zacznijmy więc sanację od młodzieży. Program tego uzdrawiania jest zupełnie prosty: trzeba od samego początku wpajać szacunek dla sędziego i uczucie, że sędzia więcej czyni dla sportu, niż gracz, gdyż zapobiega rozpętaniu się zwierzęcej brutalności, drzemiącej w najbardziej kulturalnym człowieku pod pokrywką tego „co wypada“.

Rozejrzyjmy się pokrótce w materjale ludzkim, na który składają się nasi piłkarze. Istnieją 3 kategorje graczy: 1) Najczęściej spotykanym typem jest gracz, uznający, że każdy środek, ułatwiający zdobycie bramki jest godziwym i zawsze pozostaje w zgodzie z przepisami gry. Nie ręczymy, że gracz wymienionej kategorji w powyższy sposób przeprowadza rozumowanie, ale nazewnątrz przedstawia się on tak, jak to wyżej wymieniliśmy, a mianowicie nie uznaje obecności sędziego i dlatego każdy gwizdek tegoż, lub napomnienie spotyka się ze wściekłem spojrzeniem, a nieraz i obelgą. Do tego stopnia dochodzi zapamiętałość w grze. Jasną jest rzeczą, że gracz taki opieki sędziego nie szuka. Jest to przeważnie człowiek dobrze zbudowany, silny, z przeciwnikiem sobie łatwo radzi i stąd właśnie płynie ta jego niezależność. Niestety wyżej wymieniony typ niesfornego

gracza jest najczęściej spotykanym. 2) Drugą kategorję przedstawiają gracze słabsi fizycznie, wynagradzający sobie tę słabość zwinnościąi orjentujący się nader szybko. Gracz taki narażony na „foule przeciwnika, pamięta zawsze o obecności sędziego na boisku i stąd wobec słabszego przeciwnika postępuje wstrzemięźliwie, żąda natomiast, aby sędzia każdy foul przeciwnika ukarał. Jak widzimy jeden gracz uznaje zbyteczność sędziego, drugi uważa sędziego za opiekuna. Sędzia może bardzo łatwo osiągnąć posłuszeństwo, a mianowicie surowo karać buntujących się graczy, nagradzając temsamem grę fair. 3) Nie sądźmy jednak, że kwestją sporną są tylko foule lub off-sidey, zbadajmy zresztą trzeci typ gracza, a mianowicie nieznającego prawideł. Jest to żywioł najtrudniejszy do opanowania. Gracz taki wie n. p., że istnieje of-side, ale nie wie, że o spalonym decyduje chwila podania, a nie otrzymania piłki. Ten sam gracz, widząc, że przeciwnik podprowadza sam piłkę pod bramkę, jest przekonany i woła, że tenże gracz jest spalonym (bo między nim a bramką niema trzech graczy). Na obronę gracza tego typu mamy tę jego nieznajomość przepisów gry, a winę zato ponosi klub, który wypuszcza na boisko graczy, demoralizujących drużynę.

Reasumując powyższe dojdziemy do wniosku, że na zawsze unikniemy swarów na boisku, 1) wpajając w graczy szacunek i uczucie niezbędności sędziego; 2) ucząc gracza prawideł gry.

Jeszcze o wpływie publiczności. Znanem powszechnie jest zdanie, że „żaden sędzia nie zadowolni i graczy i publiczności". Otóż trzeba przypomnieć, że dla sędziego publiczność nie istnieje. Liczenie się z publicznością, o której nawiasem mówiąc nie wspomnielibyśmy, gdyby nie wpływ jej na graczy, jest grubym błędem nie do powetowania. Sędzia, okazując zimną krew wobec wycia „galerji", podtrzymuje swój autorytet wobec graczy, o co mu też właśnie chodzi.

Warszawa. *N. Rotbard.*

Walka o mistrzostwo w piłce nożnej.

Tegoroczne rozgrywki o tytuł mistrza w piłce nożnej będą o wiele ciekawsze, aniżeli w roku ubiegłym. Po pierwsze z tego powodu, iż klasa gry wszystkich drużyn (szczególnie w okręgu północnym) wyrównała się w zupełności, po drugie, iż mistrz zeszłoroczny nie przedstawia już tak groźnego przeciwnika, jak to było w roku ubiełym.

Jak wiadomo regulaminem P. Z. P. N. podzielono rozgrywki o mistrzostwo Polski na dwie grupy: północną i południową. Do północnej wchodzą drużyny: Polonja (Warszawa), Warta (Poznań), Ł. K. S. (Łódź) i Strzelec (Wilno); do południowej: Cracovia (Kraków), Pogoń (Lwów), W. K. S. (Lublin) i Ruch (G. Śląsk.) — Dopiero zwycięscy w tych grupach mają się ostatecznie zmierzyć o tytuł mistrza. Walka szczególnie interesująca odbędzie się w grupie północnej, gdzie Polonja, Ł. K. S. i Warta stanowią przeciwników równorzędnych, o jednakowej klasie gry i prawie równem technicznem wyrobieniu. Dla pewnego rodzaju analizy szans każdego z przeciwników tak jednej jak i drugiej grupy, nie zawadzi o każdej z nich napisać króciuchną ocenę.

Zaczniemy od grupy południowej. W grupie tej zmierzyła się już Cracovia z górnośląskim Ruchem i lubelskim W. K. S-em, w jednym i drugim wypadku odnosząc wysokocyfrowe zwycięstwa. Najbliższej niedzieli grają ze sobą Pogoń i Ruch, w których to zawodach Pogoń zapewne również wysoko wygra. — Dotychczasowe już jednak rozgrywki wskazują, że tak W. K. S., jak i Ruch żadnej wybitniejszej roli w tym roku jeszcze nie odegrają i będą raczej dostarczycielami punktów i bramek dla Cracovii i Pogoni. Inaczej przedstawia się sprawa między temi ostatniemi drużynami. Starzy to rywale, oddawna przodujący polskiemu footballowi, między nimi też rozegra się zasadnicza walka już nietylko o zwycięstwo w grupie południowej, ale wogóle o mistrzostwo Polski. Dlatego też szanse obu drużyn trzeba bardziej zanali-



Mistrzowska drużyna kl. B. okręgu lwowskiego — Czarni II. (Lwów). Fot. M. Münz.



Z jubileuszu 10 letn. Tow. wiośl. „Tryton“ w Poznaniu. Delegaci i goście. Fot. Rubens.

zować. Cracovia przebywa w tym roku jakby poważny kryzys. Ostatnie jej wyniki z drużynami zagranicznemi nie wskazują wcale na jej zeszłoroczną wysoką klasę i są bądźcobądź groźnem memento dla naszego dotychczasowego mistrza. Może być, że wpłynęło na to groźne eksperymentowanie Cracovii z odmłodzeniem drużyny, do której dostają się teraz gracze, którzy przez pewien jeszcze czas nie mogą być rzeczywiście graczami reprezentatywnymi i do drużyny mistrzowskiej absolutnie się nie nadają. Brak im jeszcze tej rutyny, jaka cechować musi gracza pierwszorzędnego, brak im wreszcie wykończenia technicznego w grze. Są to atuty tak poważne, że bez nich nie można poważnie myśleć o zwycięstwie, szczególnie z tak ambitną drużyną, jak lwowska Pogoń.

Co do Pogoni, to ta swojemi ładnemi zwycięstwami z drużynami krakowskiemi (Crac. 3:0, Wisła 5:0) wskazuje niejako na swą obecną przewagę. Wprawdzie i w tej drużynie nie wszystko jest w porządku i ona nie idzie po linji zeszłorocznych zwycięstw z drużynami zagranicznemi. Ciągłemi rozgrywkami z drużynami niższego autoramentu obniża ona tylko poziom swej gry. Mimo to jednak, ze względu na swój jednolity i lepiej zgrany skład drużyny, kto wie czy nie jest obecnie lepszą drużyną od Cracovii. Jeżeli do tego dołożymy tę ogromną dozę ambicji, jaka cechuje graczy Pogoni, szczególnie w spotkaniu z Cracovią wynik ostateczny między temi dwoma drużynami jest conajmniej problematycznym i kto wie, czy nie skłania się bardziej korzystnie na stronę Pogoni. Dlatego też obie gry Cracovii z mistrzem okręgu lwowskiego będą ogromnie ciekawe i bodaj, czy nie najbardziej decydujące w całem mistrzostwie.

W grupie północnej właściwa walka rozegra się między Wartą, Polonią i Ł. K. S-em. Strzelec odegra w tej grupie tę samą rolę, jaka w grupie południowej przypadnie W. K. S. i Ruchowi. Najsilniejszym w tej grupie zdaje się być Ł K. S., wskazujący na to swojemi ładnymi wynikami z drużynami zagranicznemi i krajowemi. Nie jest to już ta sama drużyna, co w roku ubiegłym. Nie jest to już kopciuszek „mistrzów“, dlatego też trzeba się z nim poważnie liczyć. Drużyna ta wyniki swe zawdzięcza przeważnie swemu świetnemu napadowi, który jako całość przedstawia się najlepiej w grupie północnej. Pomoc posiada Ł. K. S. również niezłą. Może gorzej przedstawiają się obrona i bramkarz. Drużyna łódzka walczyć będzie zawzięcie, ażeby zrehabilitować swoje zeszłoroczne klęski, dlatego też i Warta i Polonia będzie w nim miała ciężkiego bardzo przeciwnika. Co do tych ostatnich dwóch drużyn, to dotychczasowe ich rozgrywki wykazują równy poziom gry obu drużyn, a może nawet Warta, wskutek częstszych spotkań z drużynami zagranicznemi ma tu malutki plus. Polonia, z chwilą utraty Stenzla i Marczewskiego w obronie, przedstawia się mniej groźnie. Napad ustawicznie niezgrany ze sobą, nie posiada zupełnie siły przebojowej. Jedynie dobrymi cząstkami Polonii są pomoc i bramkarz, oni też mogą głównie ratować Polonię. — W każdym jednak razie nawet na zwycięstwo jednobramkowe musi ona skupić całą swą energję i ambicję, wtedy tylko bowiem może liczyć na pomyślny dla siebie wynik rozgrywek. Czy jest zdolną do tego, pokaże nam najbliższa niedziela (w Łodzi).

Wszelkie zatem obliczenia (niestety papierowe) każą przypuszczać, że do ostatecznej rozgrywki staną Pogoń i Ł. K. S. Walka ta też zadecyduje, kto zostanie mistrzem Polski na rok 1922. Mimo jednak wszystkich obliczeń, mamy nadzieję, że jednak będzie inaczej, że zeszłoroczny mistrz nie pozwoli sobie tego tytułu łatwo odebrać.

Zresztą zostawmy to rozgrywkom, te nam najlepiej, chociaż czasami niezupełnie sprawiedliwie, sytuację wyjaśnią.

Warszawa. *Adam Burghardt.*

Najbliższe zawody o mistrzostwo Polski.

Oddawna już z zaciekawieniem oczekiwane rozgrywki o mistrz. Polski już trwają. Na Północy odbyły się dopiero 2 spotkania, a w Południowej Polsce rozegrano już 5 meczy. Na południu prowadzi Cracovia 4, gry — 8 pkt.) przed Pogonią (1 gra — 2 pkt. 12:0.) O trzecie miejsce walczyć będą WKS. Lublin i Ruch, które dotychczas nie zdobyły żadnego punktu. Pogoń jest faworytką na mistrza, ale... nic nie wiadomo. W najbliższą niedzielę spotkają się Ruch z WKS. Lublin w Katowicach poraz pierwszy ze sobą. Kto zwycięży? niewiadomo. We Lwowie clou sezonu: Pogoń — Cracovia. Match ten może zadecydować o mistrz. Polski. Na Północy Polonia poniosła dotkliwą klęskę od ŁKS. (0:3) przyczem grała najsłabiej z całego sezonu. W najbliższą niedzielę gra Polonia w Wilnie ze Strzelcem, którego bynajmniej nie można lekceważyć, a Warta spotka się z Ł. K. S. w Poznaniu. Wszystko przemawia za Łodzią, ale i zwycięstwo Warty nie jest wykluczonem. *A. S.*

List z Budapesztu.

W ciągu ostatnich tygodni mierzyły 4 węgierskie towarzystwa (B. T. C., Törekves, Vasas i nowicjusz I-sza kl. M. A. F. C.) swoje siły we footballu z towarzystwami zjednoczonej wielkiej Polski na północy i południu, na zachodzie i wschodzie. Nie my, ale sportowcy polscy są powołani do wyrokowania, czy ta węgierska inwazja footballowa polskiemu sportowi służyła, gdyż tylko w tym wypadku wypełniła ona swój cel. – Już są ukończone piękne ferje z ich przyjemnemi wycieczkami, gdyż 3. września rozpoczynają się zawody o mistrzostwo, – powiedziałbym raczej walki o utrzymanie się w I klasie – gdyż poziom i siła gry prawie wszystkich towarzystw są jednolite i wyrównane za wyjątkiem garstki, która nieco przewyższa resztę, ale i te nie idą do walki, jako pewni zwycięscy, tego musiały one na swojej własnej skórze doświadczyć w ubiegłym roku. Te walki zahartowały nasze węg. I. kl. tow. i uzdalniają także do większych wysiłków, jakeśmy to widzieli podczas tournee naszych drużyn.

Dlatego jest rzeczą ważną, aby w centrach footbal. Polski stanęły naprzeciw siebie równowartościowe drużyny. Uważam to za bardzo ważne dla polskiego sportu, że bież. roku uczyniła Wisła problematycznem mistrzostwo okręgowe Cracovii, a w mistrzostwie Polski Pogoń ze Lwowa i Ł. K. S. z Łodzi także cokolwiek mają do powiedzenia. The glorions uncertainig, pełna glorji niepewność nadaje zawodom pociąg i zainteresowanie. Nic bowiem nie jest smutniejszem od walki, która się rozpoczyna z uczuciem klęski, — jak często widzieliśmy, że silna wola zwycięstwa wyrównała wagę w stosunku do silniejszych przeciwników.

W czasie mego ostatniego pobytu w Polsce rzuciłem pytanie, czyby nie było możliwem nawiązać stosunki także w innych dziedzinach sportu, tak jak się to stało w tennisie i footballu. Wzajemne obustronne przyjacielskie uczucia usunęłyby wiele przeszkód. Chętnie stawiam moje tutejsze stosunki do dyspozycji polskiego sportu. Oto chciałbym zrobić początek. Jedno z naszych przodujących tow. w sporcie pływackim Nemzeti Sportclub uważałoby sobie za zaszczyt, gdyby jego pływacy pierwsi z Węgier zjawić się mogli na polskich wodach jako pionierzy nawiązania stosunków w sporcie pływackim między Polską a Węgrami. Ruchliwe tow. zdobyło wiele mistrzostw; dn. 10 b. m. widziałem jego piątkę, zdobywającą mistrzostwo rzeczne na 9 km. (Pogany, Baliró, Gaborffy, Karpali, Schlenker), dn. 6 b. m. zdobyli oni mistrzostwo trójki w Balaton (Plattensee) na 2 km.; 17 letni Gaborffy przybył pierwszy do celu.

W grupie powyższej przedstawiamy zwycięsców tegorocznej 4×200 m. olimpijskiej sztafety (Baliro, Karpali, Bartha, Gaborffy). Każdy ze znakomitymi rezultatami. Baliro 5-ciokrotny mistrz w biegu pływackim na plecach, pływa 100 m. w ciągu 1'20 min., również dobry sprinter Karpali, pływak bokiem, którego najlepszy czas na 100 m 1'17 min., zajmuje stanowisko amatorskiego trenera. Karl Bartha i Anton Gaborffy, pierwszy zaledwie 15 l, drugi 17 l. liczący, są uważani przez naszego najbardziej uznanego fachowca w pływaniu p. Halmaya za pływaków przyszłości. Młody Bartha był już w bieżącym roku członkiem zwycięskiej sztafety olimpijskiej, znakomicie zastosowuje styl Hebnera (crowl plecowy), wybitny sprinter, w mistrzostwie pływackiem na plecach był on drugim. Jego najlepsze czasy są: 100 m.—1'10 min., 200 m.—2'40 min., 100 m. na plecach 1'23$^2/_5$ min. Gaborffy był na 200 m. o mistrzostwo drugim o długość ramienia. Stefan Bartha (patrz jego fotografja) jest po Siposie naszym najlepszym pływakiem na piersiach. Dn. 13 b. m. uzyskał Sipos na 100 metr. 1'17:6 min., Bartha 1'19:8 min. Na 200 m. jest on najlepszym pływakiem na Węgrzech. Poza tymi 5 cioma pływakami wchodziliby jeszcze w rachubę Pogany (bok.) Schlenker (pobił na 50 metr. wszystkich sprinterów) i ewent. 1 - 2 rezerwowych, gdyby zawody pływackie połączone były z matchem waterpolo. W tej gałęzi sportu pływackiego nie są wprawdzie członkowie N. S. C. najlepszymi, mam jednakże nadzieję, że zareprezentują dobry sport. Stefan Bartha jest najlepszym węgierskim bramkarzem (w warterpolo).

Teraz zależy tylko od kierowników sportu pływackiego w Polsce, urzeczywistnienie spotkania z wyż wymienionymi pływakami dobrej klasy. — Ich żądania są



Zwycięska olimp. sztafeta węgierska 4×200 m. w pływaniu (Baliro, Karpali, Bartha, Gaborffy).

skromne, tak jak występy. Jeśli czas i wola zaistnieją, gotowi oni chętnie udzielić swym polskim kolegom sportowym praktycznych wskazówek. Pływacy ze Lwowa, Krakowa, Warszawy, Bydgoszczy — jestem o tem przekonany — zawrą z węg. pływakami znajomość, jako z dobrymi sportsmenami.

W pływactwie Węgier odgrywa Budapeszt kierującą rolę. Aby zdrowy sport ten popierać również na prowincji, odbywa się rokrocznie kongres sportowy w innej miejscowości. Wczoraj i dzisiaj odbywa się tegoroczny w Jászoprati, dokąd zjeżdżają się pływacy ze wszech stron, jak i zastępcy najwyższych władz sportowych. — Dziś zgłosiło się 350 pływaków. — Atoli sport pływacki na prowincji nie może się dopóty rozwinąć, dopóki nie istnieją urządzenia do zimowego treningu. Bez swoich basenów dla treningu zimowego nie stałby się nigdy Magdeburg, siedziba klubu pływackiego Hellas – Magdeburg, słynnem na cały świat miastem sportowem. Z klubu sport. magdeburskiego 1896 wyszedł klub pływacki Hel-

las, a nazwiska Oskar Schiele, Bretting, Fröhlich i wiele innych przyczyniły się do uznania w całym świecie niemieckiego pływactwa. Jestem głęboko przekonanym, że po stworzeniu wszystkich koniecznych podstawowych warunków, polska jak i węgierska młodzież okaże się zdolną do uzyskania równie pięknych rezultatów, co i niemiecka. Chodzi tu właśnie tylko o to, aby te podstawowe warunki stworzyć — baseny pływackie na zimę.

W atletyce żywe życie obecnie. Nowa młodzież wypływa na wierzch, jako rezerwa tych wszystkich, których przez zniszczenie naszego kraju utraciliśmy. Na igrzyskach słowiańskich w Pradze zdobył Ambrozy (nie Ambrozio) w rzucie kulą i dyskiem dwa pierwsze miejsca, a Vohralik dla Czechosłowacji w biegu na 800 m. i 1500 m. dwa pierwsze miejsca. Obaj atleci byli całymi latami naszymi atletami. Odliczcie te punkty, a stosunek dla polskiego teamu będzie korzystniejszym.

Gdy słowa niniejsze będą opublikowane, będziemy się już znajdowali na drodze, aby naszą najlepszą jedenastkę wystawić przeciw Niemcom środkowym. Dnia 27 b. m. odbędzie się w Lipsku match Niemcy środk. — Węgry, o którym doniesiemy słownie i obrazowo.

Budapeszt 19. VIII. 1922. *Inż. M. Fischer.*

Igrzyska wojskowe w Warszawie.

Komisja sportowa DOK. w Warszawie, chcąc przysporzyć sobie grosza na wydatki, związane z fizycznem wychowaniem żołnierza z jednej strony, oraz przedstawić społeczeństwu przynajmniej w miniaturze to, co wojsko produkuje w zakresie bojowej swej sprawności, urządziła w dniu 15. VIII. 1922, jako dniu święta żołnierskiego, efektowny popis wojskowy.

Igrzyska powyższe odbyły się na budującym się stadjonie Wojskowego Klubu Sportowego obok Agrycoli. Na olbrzymim tym placu, obejmującym przeszło 400 m^2 przestrzeni, porozstawiano liczne namioty, w których zobrazowano najpoważniejsze działy wytwórczości wojskowej. Po całem polu rozsiane tanki, auta pancerne, balony, wozy i t d. nadawały boisku wygląd rzeczywiście bojowy. Osobny namiot zawierał radjostację z telefonem i telegrafem iskrowym, z których pierwszy dał możność zebranej publiczności słyszenia śpiewów artystów warszawskich, drugi zaś przyniósł najciekawsze nowiny ze świata.

Już o godz. 1 w południe licznie zebrana publiczność oczekiwała na otwarcie kas. Frekwencja widzów była nadzwyczajną, dosięgała bowiem liczby 15000 widzów płatnych. Między gośćmi zaproszonymi widzieliśmy: ks. biskupa Galla, gen. bryg. Rybaka, gen. bryg. Suszyńskiego, gen. bryg. Kulińskiego, gen. bryg. Herforda i wielu innych. Prócz tego zawody zaszczycił swoją obecnością prezydent miasta Warszawy p. Nowodworski, oraz licznie zebrane koło dyplomatyczne. Loża prasowa zapełniona. Tłumy publiczności rzuciły się przedewszystkiem do zwiedzania namiotów, oraz korzystania z różnych przyjemnostek w rodzaju przejażdżek tankami, autami pancernemi i balonem. Ogromnem zainteresowaniem cieszył się szczególnie namiot radjotelegraficzny, dokąd trudno poprostu było się dopchać.

Same igrzyska odbyły się wieczorem i dały rzeczywiście niesamowite, a jednak piękne widowisko bitwy powietrznej i lądowej Widowisko to zrobiło na widzu nadzwyczajne wrażenie. Sprawność ataku poszczególnych broni wywołała wprost zachwyt u publiczności. Jednem słowem impreza udana pod względem widowiskowym i kasowym. Organizatorom należy się pełne uznanie, pokazali bowiem rzecz nieprzeciętną. Były może malutkie braki organizacyjne, ale czyż wolne jest od nich jakiekolwiek inne widowisko? W tak szeroko zakrojonej akcji, malutkich przeoczeń się nie widzi.

Ostateczne resume: 1) zadowolenie u publiczności, na iasem mówiąc podwójne, raz dlatego, że oglądała efektowne widowisko, drugi zaś, że poparła tak wzniosły cel, jak wychowanie fizyczne; 2) pełne zadowolenie u organizatorów, którzy nie spodziewali się nawet tak świetnego zrealizowania swoich zamierzeń.

Warszawa. *Ad. Burghardt.*

Mistrzostwa wojskowe w okręgu Warszawskim.

W dn. 13, 14 i 15 b. m. odbyły się trzydniowe zawody lekkoatletyczne. Poza kilkoma wyjątkami, dały one wyniki czysto „wojskowe" t. j. dość słabe. Jedynie por. Sośnicki (z Polonii) przysporzył nam kilka dobrych wyników. Oto rezultaty mistrzostw:

1) **Pięciobój lekkoatletyczny:**

a) skok w dal: 1. Sierzputowski 5.02 m., 2. Walczak 4 84 m., b) bieg 200 m. 1. Walczak 25,6 sek., 2. Wahren 27,8 sek., c) rzut oszczepem: 1. Wahren 37.75 m, 2. Walczak 33.63 m., d) bieg 1500 m.: 1. Walczak 5'15.2 sek, 2. Krajsner, c) rzut dyskiem: 1. Walczak 24 70 m., 2. Wahren 22.40 m. — Ostatecznie zwyciężył Walczak, 2. Wahren. Dalsze wyniki:

2) bieg 100 mtr. — 1. Sośnicki 11,6 sek., 2. Chodulski 12,9 sek. 3) bieg 200 mtr. — 1. Sośnicki 24,2 sek., 2. Chodulski 27 sek, 4) bieg 400 mtr. — 1. Walczak 58 sek., 2. Keller 1'1,3 sek. 5) bieg 800 mtr. — 1 Keller 2'21,2 sek, 2. Pajączkowski. 6) Bieg 1500 mtr. — 1. Pajączkowski 4'50,6 sek., 2. Keller. 7) skok w dal — 1. Sośnicki 6.20 m, 2. Walczak 5 36 m. 8) skok w wyż — 1. Szempliński 1.45 m. 9) skok o tyczce — 1. Zachmyć 2.60 m. 10) bieg 110 mtr. z płotk. — 1. Kułakowski 22 sek.. 2. Wielgoń. 11) rzut kulą — 1. Adamowicz 9.66 m. 12) rzut dyskiem - Kazanowski 26.46 m. 13) sztafeta 4×400 1. 33 pp. 4'6,8 sek *A. S.*

Wojskowe zawody w Bydgoszczy.

W dniu 11 b. m. odbyły się w Bydgoszczy wojskowe **zawody pływackie**. Wyniki były następujące: I. Bieg 100 mtr. (dowolny). 1. Padlewski. II. Bieg 200 mtr. (klasyczny). 1. Padlewski. III. Bieg 100 mtr. (w rynsztunku). 1. Roger 2'58". IV. Bieg sztafetowy 100 mtr. 1. DOK. Poznań. V. Skoki. 1. Jankowski. VI. Bieg 1500 mtr. 1. Bloch, 2 Raglewski, 3. Stachoniak. Pogoda ładna. Publiczności dużo.

W dniu 12 b. m. odbyły się w Brdyujściu **regaty wojskowe**. Długość toru 1600 mtr. — Wyniki: I. Sculingi. 1. Schmidt 8'45,4". II. Czwórki klepkowe. 1. Bydgoszcz, 2. Wilno, 3. Warszawa. III. Czwórki. 1. (poza konk.) AZS. (Warsz.) 6'51,4", 1. Wilno 7'0,8", 2. Warszawa 7'7,4". IV. Bieg mieszany. 1. Wilno (łódź wyścigowa bez sternika) 8', 2. Bydgoszcz (dwuklepk. odkryta) 8'36". V. Bieg marynarzy na szalupach 1. „Pińsk" 11'32,4", 2. „Horodyszcze" 11'33,4". Pogoda zadawalniająca. *A. S.*

Od Redakcji.

Z powodu braku miejsca zmuszeni byliśmy odroczyć do nast. Nru cały szereg recenzji, artykułów i sprawozdań, a w szczególności szczegółowe sprawozdanie z referendum PZPN. i dalszy ciąg sprawy zapaśniczej. Prosimy naszych czytelników o wyrozumiałość. Korespondentów zaś i współpracowników zawiadamiamy, iż przyjmujemy tylko manuskrypty do wtorku. Później nadesłane będą umieszczone dopiero w następnym Nrze.

Polonia w Mor. Ostrawie (Czechy).

Pierwszy występ stołecznego mistrza zagranicą udał się w zupełności. Mistrz okręgu Mor. Ostrawy (Ostrawska Slavia) uległ Polonii 1:4, a repr. Mor. Ostrawy, zasilona graczami z Pragi (mówiąc nawiasem najlepszymi na boisku), tylko z trudnością wygrała (2:1) nad, zmęczoną grą sobotnią, drużyną warszawską. Polonia zyskała svmpatję publiczności i gra jej miejscami podobała się bardziej, niż gra „Sportklubu" (Wiedeń).

Polonia — Ostrawska Slavia 4:1 (2:1).

Obie drużyny w najlepszych składach. Polonia z miejsca zaczyna i do przerwy posiada przewagę, uwieńczoną 2 bramkami: w 27 m. Żelechowski i w 29 min. Emchowicz (z przeboju). Czesi rewanżują się karnym, strzelonym w 40 m. Po przerwie Polonia strzela jeszcze 3 bramki, z których ostatnia zostaje przez sędziego nieuznaną. Sukces jednak zupełny. Najlepszym był z Polonii Hermans, Emchowicz, Żelechowski.

Polonia — Repr. Mor. Ostrawy 1:2 (1:1)

Polonia z 1 rez. Mor. Ostrawa z 2 gośćmi z Pragi Publiczności rekordowo 2 i pół tysiąca. Do przerwy Polonia gra nawet z przewagą, po przerwie jednak opada na siłach i tu pokazuje się wysoka klasa bramkarza Lotha II., który wyjaśnił wiele ciężkich sytuacji. Pomoc Polonii „spuchła". W napadzie prawa strona (Gebethner II, Żelechowski jun. i Grabowski) dobra. Mor. Ostrawa dała z siebie wszystko, na co ją było stać i grała doskonale. Dobra obrona z bramkarzem Bardonem, środek pomocy, oraz prawa strona napadu, to filary drużyny. Pierwszą bramkę strzelają Czesi w 25 min. (Bartik), Polonia wyrównuje w 42 min, w 55 min. Bartik strzela drugą bramkę. Polonia miejscami naciera, ale bezskutecznie. *A. S.*



Bartha, najlepszy pływak węg. na 200 metr. oraz najlepszy bramkarz węg. w waterpolo.

Przegląd sportowy krajowy.

Z WARSZAWY. (Od naszego korespondenta).

Dzień sportowy Związku Artystów Scen polsk.

Przy sporym napływie publiczności odbyły się na polu Mokotowskiem b. ciekawe zawody.

Wyścigi konne.

I. Bieg 1500 mtr. (konie wojskowe). 1. Roland, 2. Halicz. II. Bieg 1200 mtr. (pół-krwi). 1. Mergiel. III. Bieg 1100 mtr. (klacze ang.). 1. Roland, 2. Olsza. IV. Bieg 5100 mtr. 1. Mergiel, 2. Roland.

Zawody lekkoatletyczne.

1) Bieg 100 mtr. 1. Habich (Pol.) 11,9, 2. Sośnicki (Pol) 11,9, 3. Arciszewski (Korona), 4. Walczak (Pol.). 2) Sztafeta 4×100 m. 1. Korona (Czarnecki, Frankowski, Karpiński, Ziffer) 55,5. 3) Bieg 5000 m. 1. Ziffer (Kor.) 16'36", 2. Eysmont 17'39", 3. Karpiński.

Bieg wielbłądów na 2 klm.

1. „Maharadża" 11'19", 2. „Almanzor". *A. S.*

Z ŁĘCZYCY. (Od naszego korespondenta).

Sturm II. (Łódź) — Boruta (Łęczyca) 0:2 (0:0).

Ładne zwycięstwo młodziutkiego klubu, który poprawia się z każdym dniem. Najlepszym z drużyny był „Heniek" (l. łącznik). Sturm po przerwie opadł na siłach i mimo przewagi, poniósł porażkę. *A. S.*

Z RADOMIA. (Od naszego korespondenta).

Orkan (Warszawa) — **Kordjan 2:1 (1:0).**

Z ŁODZI. (Od naszego korespondenta).

KS. 28 p. SK. — 18 pp. 6:1 (3:1).

B. T. C. (Budapest) — Ł. K. S. 2:2 (1:2).

Do 12 min. ciągłe ataki B. T. C. W 13 min. z podania Śledzia Kubik strzela pierwszą bramkę dla Ł. K. S. W 24 min. Potz strzela głową 1. bramkę dla B. T. C. W 40 min. z ładnej kombinacji środkowej trójki ataku zdobył Lange drugą bramką. Do pauzy lekka przewaga Ł. K. S. Rogów 0:3 dla B. T. C. Po pauzie zupełna przewaga gości, którzy w 23 m. strzelają drugą bramkę. Do końca rezultat niezmieniony, pomimo ogromnej przewagi B. T. C. Rogów 5:0 dla B. T. C.

W Ł. K. S. zawiodła zupełnie pomoc. Goście byli na placu zbyt głośni. Ł. K. S. grał foul, czego dowodem ciągłe wolne rzuty do Ł.K.S. Goście górują techniką i grają przyziemnem podawaniem.

Sędzia p. Fischer z Krakowa dobry.

19. VIII. **Sokół - Klub Turystów komb. 0:3 (0:3)**

Wynik bardzo zaszczytny dla młodej drużyny Sokoła. Turyści po pauzie nie mogli się zdobyć na żaden atak. Sędzia p. Fiedler dobry.

19. VIII. **Ł. T. G. S. II. — Union II. 4:2.**

20. VIII. **Ł. K. S. — Polonia (Warszawa) 3:0 (1:0).**

Pierwsze zawody o mistrzostwo grupy północnej skończyły się zupełnem i zasłużonem zwycięstwem Ł. K. S. Atak Polonii nie zdobył się na żadną jednolitą akcję.

do tego stopnia, że Fiszer nie miał co do roboty. Tyły Polonii zawiodły zupełnie. Pomoc niepewna, obrona słaba, szczególnie Pląskowski. Na wysokości zadania stał jedynie Loth II. i jemu tylko zawdzięcza Polonia tak mały rezultat.

Do 20 min. gra otwarta. Od tej chwili Ł. K. S. uzyskuje przewagę i po pięknej kombinacji. Lange Kubik I., Müller, Kubik II uzyskuje w 33 min. pierwszą bramkę. W 6 min. Kubik I. strzela 2-gą bramkę, a w 16 m. trzecią i ostatnią. W 18 min. Hamburger przestrzelił z pewnej pozycji. Rogów 4:2 dla Ł K. S Ł. K. S. zrehalibitowało się zupełnie po zawodach B. T. C. wyróżnili się z Ł. K. S. Piotrowski, Otto, oraz cały atak. Z Polonii Loth I. i II. Emchowicz i Zantman. Publiczności b. dużo. — Sędzia p. Fiedler b. dobry. *J. G.*

ZE LWOWA. (Od nasego korespondenta.)

Biała Lipnik (Bielsko)—Czarni 14. VIII. **0:2 (0:1)**, 15 VIII. **1:3 (1:2)**.

W pierwszym grają Czarni z 6 rez, ale ambicją i kombinacją zwyciężają mimo to. Bramki strzelili do przerwy Scott w 24 mi. Rogów 4:0 dla Cz. Sędziował p. kpt. Engel. — W drugim dniu goście lepsi, przegrali niezasłużenie. Goal ich pada w 1 m Czarni zdobywają 2 bramki przez Witkowskiego. Gra ze strony Czarnych brutalna. Po pauzie zdobywają gospodarze jeszcze jedną bramkę w 34 m. Sędziował p. Broder słabo

Rozgrywka o mistrzostwo połudn. Polski.

I u nas wkracza już mistrzostwo w końcowe stadjum. Mistrz okręgu lwowskiego Pogoń, rozpoczął rozgrywki o mistrzostwo południowej Polski matchem z górnośląską drużyną „Ruch", wykazując, że jest bardzo poważnym kandydatem do tytułu mistrza, sądząc chociażby z porównania wyników Cracovii z tą drużyną. Niemniej nasuwa się fakt, że drużyna górnośląska i lubelska stanowią balast zupełnie zbyteczny w tych rozgrywkach i przy tej sposobności możnaby się zastanowić, co do wartości tytułu pierwszoklasowej drużyny w Polsce. — Lwów, Kraków, Poznań, Warszawa, Łódź, posiadają drużyny naprawdę pierwszoklasowe, lecz inne okręgi rozporządzają conajwyżej drużynami, których siła nie przewyższa nawet słabszych drużyn kl. B. państwowej. Czy nie możnaby wyjścia znaleźć z tego położenia? Wkrótce nastąpi już sezon martwy, wtedy P. Z. P. N. powinien zastanowić się nad tą ciągle jeszcze aktualną sprawą w polskim sporcie piłki nożnej.

20. 8. **Ruch (G. Śląsk) — Pogoń 0:12 (0:4).**

A teraz o samych zawodach słów kilka. Match zgoła nieinteresujący z powodu ogromnej przewagi Pogoni, co było z góry przewidzianem przez lwowską publiczność, która stawiła się w bardzo słabym komplecie. Najlepszą częścią Pogoni była prawa strona ataku z Wackiem. Garbień niedysponowany, Słonecki słabszy, niż zwykle, Juras zato doskonały, razi tylko u niego zupełny brak celnych strzałów. Bacz i Wacek najlepsi na boisku. Pomoc dobra, obrońcy i bramkarz nie mieli sposobności do wykazania swych zdolności. Goście, to drużyna ambitnie się broniąca i mimo przewagi Pogoni, starająca się prowadzić grę otwartą, co jednak udać się jej nie mogło. Zaledwie pięć czy sześć ataków zdołała przeprowadzić przez cały przeciąg gry, pozatem ograniczyć się musiała do obrony. Z ataku najlepszy prawy łącznik, bramkarz słaby, wybijali się jeszcze lewy obrońca i środek pomocy.

O grze samej trudno coś więcej napisać. Do pauzy Pogoń atakując na połowie boiska, wskutek deszczu mocno rozmokłego, uzyskuje tylko cztery punkty, po dwa przez Wacka i Bacza. Druga część gry przynosi aż bramek ośm dla Pogoni, a to przez Bacza w 11, 21 (karny) i 38 min., przez Wacka w 27, 40, 43, 45, wreszcie przez Garbienia w 30 min. z wypadu. Stosunek kornerów 11:0 dla Pogoni.

Sędziował p. Zweig z Krakowa b. dobrze.

Czarni I. B. — Ż. K. S. Jutrzenka 13:0 (3:0).

Boisko T. Z. R. Podobny obraz gry, jak na Pogoni. Jutrzenka okazała się przeciwnikiem zbyt słabym dla technicznie wysoko stojącej jedenastki Czarnych.

Cały Lwów sportowy oczekuje z niecierpliwością przyszłej niedzieli, która przyniesie emocjonujące widowisko zawodów między Cracovią, a Pogonią. Zdania dotychczas podzielone, różni różnie sądzą, wyciągając wnioski z przesłanek, które niczego nie stwierdzają. Jednego możemy być pewni, że zawody te odbędą się przy rekordowej ilości publiczności, gdyż popyt za biletami ogromny, a dalej, że oglądać będziemy widowisko naprawdę ogromnie emocjonujące ze względu na ważność wyniku.

W pierwszych dniach września rozpoczyna się we Lwowie turniej tennisowy o mistrzostwo Polski. Przygotowania są w pełnym toku, przyjazd reprezentantów z całej Polski oczekiwany b. liczny. W samym Lwowie trenuje pilnie około czterdziestu przyszłych współzawodników. Największe nadzieje pokładane są w pp. Miziewiczu, Kucharze Wł. i braciach Stahl. Zwolenników sportu tennisowego czeka zatem niezwykła biesiada. Turniej trwać będzie przez 3—4 dni. *F. N.*

Z TARNOWA. (Od naszego korespondenta).

12. VIII. **Samson—Akademicki Klub Sportowy 7:2 (2:2).**

Po prawie miesięcznej pauzie Samson znowu wystąpił na boisko i odniósł zasłużoną wygraną, drugą dopiero w b. r. Od samego początku tempo słabe. Samson uzyskuje pierwszą bramkę przez Jortnera, wkrótce następuje wyrównanie. Również drugą bramkę, strzeloną przer Fenichla, Akad. wyrównują. W tym okresie Akad. mają lekką przewagę. Zmiana bramek przynosi Samsonowi dalszych 5 bramek, z których 3 uzyskał Jortner, 1-dną Fenichel z rzutu karnego i 1-dną lewy skrzydłowy Haber. Poraz pierwszy w tym roku napad Samsonu zdobył się na celowe strzały i nie grał tak bezplanowo, jak zwykle. Do zwycięstwa Samsonu przyczynił się też nie mało b. jego gracz, następnie Hasmonei wiedeńskiej, p. Fenichel. Nie zdradza jednak jeszcze formy z przed 2 laty. Wyróżniali się jeszcze Jortner I. w napadzie, natomiast Jortner II. nie nadaje się do pierwszej drużyny. Słabym okazał się także bramkarz Müller, który obie bramki zawinił. Akadem. Kl. Sport. jest drużyną dość słabą i bez treningu. Wyróżniali się Skwirut, Macko na backu i bramkarz. Pod koniec, wskutek pokaleczonego ramienia grał nieco gorzej. Stosunek rzutów narożnych 6:3 dla Akad. Sędzia p. Gryl słaby.

13. VIII. **KKS. Metal** (Tarnów)—**KS. Sandecja** (Nowy Sącz) **5:0 (3:0).**

Metal, drużyna kolejarska, zasilona graczami I Tarnovii odniosła nad słabo grającą Sandecją cyfrowo wysokie zwycięstwo. Zawdzięcza to przedewszystkiem marnie grającemu bramkarzowi gości. który powinien był przynajmniej 2 goale obronić. Gra była nadzwyczaj fair, zwłaszcza ze strony Sandecji. Najlepszym u kolejarzy był bramkarz i obrońca Ziemian, u gości prawy obrońca.



Z poświęcenia boiska Koszarawy w Żywcu.

Bramkarz bardzo słaby i niepewny. Sędzia p. Gryl ruszał się za mało po boisku, przez co przeoczył bramkę, strzeloną w drugiej połowie przez Wiśniewskiego II, którą bramkarz Sandecji chwycił tuż poza linją bramkową, zresztą był bezstronny i dość skrupulatny.

15. VIII. **Wisła** (Kraków)—**Tarnovia 2:0 (1:0)**.

Zawody towarzyskie, rozegrane między pierwszoklasową drużyną krakowską Wisłą a Tarnovią, zgromadziły na boisku ostatniej sporą ilość widzów. Wisła bez Wiśniewskiego, Cepurskiego, Kowalskiego I. i Reymana, Tarnovia natomiast z jednym rezerwowym. Gra rozpoczęta przez Tarnovię miała interesujący przebieg. Z początku Wisła silnie atakuje Tarnovię, Tarnovia rewanżuje się rzadkimi przebojami. Ataki Wisły broni pięknym stylem, zwł. górne strzały bramkarz Tarnovii Wiśniewski, przeboje zaś Tarnovii zostają odpierane przez Bujaka lub Kaczora, albo przez b pewnego bramkarza rezerwowego Wisły. Wreszcie w 33 min. w zamieszaniu pod bramką Tarnovii pakuje prawy łącz. Szpurna piłkę w siatkę. Z początkiem 2. połowy gra bardziej otwarta, dopiero po kwadransie zaznacza się zupełna przewaga gości. W 27 min zdobywa prawy skrzydłowy Danz z krótkiej odległości drugą i ostatnią bramkę dla Wisły. Reszta gry toczy się na połowie Tarnovii. W Tarnovii dobrzy, jak zwykle, bramkarz Wiśniewski, chwytający górne strzały z nadzwyczajną pewnością, obrońcy Ziemian i Galas i prawa pomoc. Macko, u gości bramkarz rezerwowy, prawa back, Śliwa i prawy pomocnik.

Publiczność znowu zachowywała się skandalicznie. Należałoby zwrócić uwagę Zarządowi K. S. Tarnovia, aby położył kres raz na zawsze wybrykom pewnej części publiczności, która swoimi protestami j okrzykami denerwowała sędziego i graczy. Jeśli tak dalej będzie, to żadna drużyna zamiejscowa nie będzie miała chęci przyjechać do Tarnowa.

Stosunek rzutów narożnych 8:0 dla Wisły. Sędz. dobrze p. Landwirth z Krakowa, nie reagując wcale na obraźliwe nawoływania niektórych widzów.

17. VIII. **BTC.** (Budapeszt)— **Tarnovia 2:0 (0:0)**.

Poraz pierwszy gościła w Tarnowie zagraniczna drużyna, mianowicie pierwszoklasowa drużyna budapeszteńska. Budapesti Torna Club, aczkolwiek w składzie niekompletnym. B. T. C., najstarsza drużyna węgierska, która przed laty stała narówni z M. T. K. i F. T. C. pokazała grę wcale nie pierwszoklasową. O znanem szalonem tempie węgierskiem śladu nie było. Do pauzy Tarnovia stawiła gościom węgierskim skuteczny opór i nie otrzymała żadnej bramki, dopiero pod koniec drugiej połowy padają zwycięskie bramki dla B. T. C. Karnego na korzyść gości obronił Wiśniewski, najlepszy gracz Tarnovii w tym dniu. Niebezpieczny strzelec Węgrów Pótz (środk. nap.) przestrzelił z wielu korzystnych sytuacji. Tarnovia może być z takiego wyniku zadowoloną.

Mimo dnia powszedniego przybyło około 2 tysięcy widzów na boisko Tarnovii.

20 VIII. **DFC. Sturm** (Bielsko)—**Tarnovia 1:0 (0:0)**.

Niezasłużone zwycięstwo Bielszczan, nad którymi. Tarnovia w drugiej połowie miała znaczną przewagę. Jedynie technika u gości większa. Sturm wystąpił z 3-ma rezerwowymi, Tarnovia w komplecie. Grę rozpoczętą przez Tarnovię przenosi atak Sturmu na połowę Tarnovii, lecz dzięki doskonałym obrońcom nie odnosi żadnych sukcesów. Gra do końca I-szej połowy zmienna, a tempo słabe. Po pauzie daje się odczuć lekka przewaga Tarnovii, mimoto goście uzyskują ze strzału lewego łącznika zwycięskiego goala, zawinionego przez prawego obrońcę Tarnovii Szwarnowieckiego. Zawody te były trzeciemi z rzędu, jakie Tarnovia w ciągu jednego tygodnia z pierwszoklasowemi drużynami rozegrała. Charakterystycznem jest, iż każda z tych drużyn składała się z graczy innej narodowości, mianowicie: Wisła z Polaków, B. T. C. z Węgrów, a Sturm z Niemców. Stanowi to niemały rekord dla drugoklasowego klubu prowincjonalnego. Stosunek kornerów 5:3 dla Tarnovii. Sędziował b. dobrze p. Seidner z Krakowa.

Tarnovia II.—Dror 10:0 (5:0).

Tak wysoką klęskę Droru zawinił bramkarz. Sędzia p. Gryl b. dobry.

ZE ŻYWCA. (Od naszego korespondenta).

20. VIII. **DSK.** (Cieszyn) — **Koszarawa 5:0 (2:0)**.

Zawody powyższe były, mimo złych warunków atmosferycznych, bezwzględnie najładniejszem spotkaniem w obecnym sezonie. Zarówno wysoki poziom gry, jak i przebieg zawodów obfitował we wspaniałe momenty i dał publiczności prawdziwe zadowolenie. W. D. S. K. bramkarz b. dobry i jemu to cieszyńska drużyna zawdzięcza tak zaszczytny wynik, gdyż ostre strzały Koszarawy brawurowo chwytał. Koszarawa przegrała, nie powinna się jednak tem zrażać, lecz właśnie celem podniesienia swego poziomu, jak najwięcej rozgrywać podobne ciężkie zawody. Koszarawa ma wiele podstaw wybicia się, niechaj zatem nad sobą szczerze pracuje, ohćby, to było połączone z chwilowemi niepowodzeniami a cel swój osiągnie w niedalekiej przyszłości.

Z DĘBICY. (Od naszego korespondenta).

Samson III. (Tarnów)—**Bar-Kochba jun 4:0** (2:0).

Samson wystąpił z trzema graczami z drugiej drużyny. Wyróżnił się na boisku bramkarz Bar-Kochby.

K. S. „Białka“ (Tarnów) — **RKS. „Rozwój“ 2:3.**

Zupełna pzzewaga Rozwoju. Rog. 2:10 dla gospodarzy.

15. VIII. **Resovia** (Rzeszów)—**Wisłoka 2:2 (2:0).**

Z początku lekka przewaga Resovii, jednak ataki jej, dzięki bramkarzowi i obronie Wisłoki, która w tym dniu grała ofiarnie, rozbijają się w zarodku. Wkrótce gra staje się otwartą. Z powodu błędu obrońcy Wisłoki, goście zyskują 1 bramkę, strzeloną przez środek ataku. W kilka min. później strzela lewy skrzydłowy Resovii drugiego goala. Po pauzie przychodzi do głosu Wisłoka, która zaczyna energicznie atakować. Z pięknej kombinacji strzela lewy łącznik Wisłoki 1 bramkę, a wkrótce korzysta prawy łącznik z zamieszania pod bramką gości i strzela bramkę wyrównującą.

Gra obfitowała przez cały czas w ciekawe momenty, a czasami stała na wysokim poziomie. U Wisłoki poziom gry podniósł się w ostatnich czasach znacznie i może być śmiało zaliczona do kl. B. Rog. 4:3 dla Resovii Napiętnować tutaj należy wykrzykniki p. Merklingera (kier. sek. piłki nożn. Res) pod adresem sędziego p Tauba, który zresztą bardzo dobrze sędziował.

Z PRZEMYSLA. (Od naszego korespondenta)

15. VIII. **D. F. C. Sturm** (Bielsko)—**Hagibor 7:3 (3:1).**

Już ze względu na przewidywaną dysproporcję sił (Hagibor C kl. Sturm A. kl.) mecz nie zapowiadał się interesująco. A jednak gra drużyny niemieckiej jest wyrazem wzorowej dyscypliny sportowej, wzbogaconej obfitym zasobem wyrobionej techniki. Zręczne i celne podawania piłki potęgowały ataki do bramki przeciwnika, zwłaszcza w drugiej połowie zawodów. Naogół Sturm przedstawia się wcale dobrze. Ambitna zaś gra Hagiboru z silniejszą drużyną wykazuje, że może stać się w najbliższej przyszłości poważnym przeciwnikiem, brak mu jednak systematycznych treningów. Sędzia p. Wohlman.

Prace około budowy własnego boiska Hagiboru są już na ukończeniu, uroczyste otwarcie nastąpi **dnia 2 września** meczem z lwowską Hasmoneą pierwszego dnia, drugiego z krakowską Makkabi. Boisko należycie zniwelowane i zupełnie ogrodzone, położone jest przy głównym trakcie spacerowym. Mając pomyślne warunki systematycznego treningu należy oczekiwać podniesienia się poziomu gry Hagiboru.

20. VIII. **Makkabi** (Kraków)—**Polonia 2:2** (2:2).

Grę rozpoczynają goście, grając przeciwko wiatrowi, tempo rozwija się zaraz na początku i mimo oślizgłego terenu trwa do końca zawodów. Siły przez cały czas gry równe. Pierwszego goala uzyskał dla gości **Wiener** w 22 min., teraz następuje serja ataków Polonii, która w 20 min. uzyskuje pierwszego goala, a w 37 min. przez Dobrzańskizgo (śr. atak.) drugiego. Przy końcu pierwszej połowy wyrównuje **Heim** (43'). Z gości odznaczył się Nebenzahl (br.) Schneider II. Z Polonii Ekiert (br.) Glanzman (lew. skrz.) Dobrzański (śr. atak.). Sędz. p. Schargiel jun. *Wuer.*

Z MODLINA. (Od naszego korespondenta).

W. K. S. Legja komb. (Warszawa) — **W. K. S. Modlin 2:0.**

ZE STANISŁAWOWA. (Od naszego korespond.).

13. VIII. **Pogoń** (Stryj)—**Hakoah 4:1 (2:1)** (o mistrzostwo okręgowe kl. B.).

Gra w pierwszych kilku minutach nerwowa i robi wrażenie bezmyślnego kopania piłki. Powoli obie strony przychodzą do równowagi i do pauzy gra stoi na poziomie przeciętnej drugiej klasy. Atak Hakoahu ma na wet więcej z gry, jak Pogoń, ale dzięki starej chronicznej wadzie, jaką jest hyperkombinacja pod bramką przeciwnika i brak decyzji w strzelaniu, nie wykorzystuje kilku pewnych sytuacji.

Po zmiamie bramek Pogoń z miejsca bierze tempo a Hakoah zupełnie wyczerpany ogranicza się prawieże jedynie do obrony, która z wyjątkiem bramkarza i prawego pomocnika zupełnie nie dopisała. Atak, wskutek niefortunnej zmiany stanowisk prawego łącznika ze skrzydłowym, prawieże zupełnie nieczynny. Lewy skrzydłowy robi wrażenie człowieka, chorego na śpiączkę.
Gra naogół fair; niesympatyczne wrażenie wywiera tylko ciągłe wzajemne docinanie sobie przeciwników. Kiedy nareszcie zrozumieją u nas gracze, że nie jest to koniecznie objawem kultury sportowej. Najlepszymi na boisku byli prawy łącznik i środek pomocy Pogoni, a w Hakoahu środkowa trójka, prawy pomocnik i bramkarz.

Sędzia p. Schweizer, niezły.

54 pp. (Tarnopol) - **48 pp.** (Stanisławów) **0:1** (0:0). (o mistz. D. O. K).

Gra nieciekawa i dość bezmyślna, stojąca pod znakiem ciągłych targów ze sędzią. Naogół przewaga 49pp. tak pod względem kombinacyjnym, jak i technicznym. Trzy rzuty karne dla 54 p. p. niewyzyskane przez gospodarza.

Sędzia por. Dr. Kaufman dobry.

15. VIII. **Jutrzenka** (Lwów)—**Rewera II. 3:5** (2:2).

Zawody tow. Gra z początku pod lekką przewagą Jutrzenki, później otwarta. Rewera z 3 graczami I. partji. U Jutrzenki materjał dobry, lecz zupełny brak stoppingu i startu do piłki.

Rędzia p. Gyurkovich bardzo słaby. A propos sędziego słów kilka. Czy nie wiadomem jest Zarządowi S. K. S. Rewera, że sędziego do prowadzenia zawodów **bądźto towarzyskich**, bądźto o mistrzostwo wyznaczyć może jedynie Kolegjum Sędziów? A jeżeli już nie zwrócono się do Kolegjum Sędziów, lub też sędzia wyznaczony nie zjawił się na boisku, można było poprosić w pierwszym rzędzie będącego pod ręką sędziego egzaminowanego (a mamy ich kilku w Stanisławowie), a nie brać laika, jedynie dlatego, że jest może dla klubu wygodniejszym. Fakt ten napiętnować muszę, jako celowe lekceważenie instytucji Kolegjum Sędziów i niestosowanie się do § 13 oficjalnych przepisów P. Z. P. N. Specjalnie od Rewery, jako „A“ klasowego klubu wymagać musimy poszanowania istniejących przepisów, gdyż powinna chyba świecić przykładem dla klubów klasy niższej.

Czas byłby najwyższy, by L. Z. O. P. N. pouczył podległe mu kluby, że przepisy istnieją po to, by się do nich stosowano.

17. VIII. **Biała Lipnik** (Bielsko)—**Revera 5:0** (2:0).

Biała Lipnik jest drużyną młodą i ambitną z dobrym stoppingem i kombinacją. Bramkarz i obrona pewna, pomoc pracowita, środkowa trojka dobra, wśród której wyróżnia się lewy łącznik, jako bardzo niebezpieczny strzelec. Niemile tylko razi zbyt głośne zachowanie się na boisku.

Rewera osłabiona stratą kilku najlepszych graczy, przedstawia się obecnie bardzo słabo. W napadzie chaos, pomoc, z wyjątkiem, lewej niezła, obrona średnia.

Gra toczyła się prawie przez cały czas pod przewagą gości.

Publiczności mało. Sędzia p. Boder bardzo słaby.

Wd.

Z POZNANIA (Od naszego korespondenta).

Komb. druż. Warta - Unja 2 : 2 (1 : 0).

Ponieważ Korona (Warszawa) na mecz się nie stawiła, stanęła drużyna Warty, składająca się szczególnie z senjorów i rezerwy do walki z Unją, która także stanęła z rezerwami. Sędzia p. Wachsman. Pomimo widocznej przewagi Unji zdobywają Zieloni pierwszą bramkę przez Graczyka. Do przerwy rezultat nie ulega zmianie. Po pauzie uzyskują Warciarze b. ładnego goala. Przez Szepego i Tyszlera zdobywa Unja wyrównujące bramki. Rogów 17 : 0 dla Unji. Sędzia zadawalniający.

Unja III. — Uranja (Starołęka) **1 : 4 (1 : 3).**

Wynik odpowiada stosunkowi sił. Ambitna walka obu stron. Rogów 5 : 0 dla Unji. Sędz. p. Pachoński.

ZE STRYJA. (Od naszego korespondenta.)

20. VIII. **Pogoń — Hakoah (Stanisławów) 4 : 1 (3:1)** (O mistrz. kl. B).

Gra toczyła się pod znakiem przewagi Pogoni, zwłaszcza w drugiej połowie. Przez cały prawie czas padał deszcz, boisko nie nadawało się do gry. Poziom gry Hakoahu od ostatniego pobytu tegoż w Stryju znacznie się polepszył. Doskonałym był wnich center ataku, lewy łącznik i bramkarz, który odznaczał się wielką pewnością i przytomnością. W Pogoni najlepszy Paraszczak na środkowej pomocy.

54 p. p. (Tarnopol) — Pogoń II. 3 : 2 (1 : 1).
Bystrzyca (Stanisławów) — Pogoń III. 5 : 0 (3 : 0).

M. W.

Z TARNOPOLA (Od naszego korespondenta).

Otwarcie boiska Jehudy.

Dnia 20 b. m. zagościła do nas na zawody rewanżowe Hasmonea lwowska. Zawodami temi otworzyła Jehuda swe własne boisko. Fakt ten był dla Tarnopola świętem sportowem sui generis, gdyż brak porządnego boiska dawał nam się już nieraz we znaki.

Przed zawodami odbyło się uroczyste poświęcenie wraz z przemowami reprezentantów klubów tutejszych i zamiejscowych.

Hasmonea (Lwów) — **Jehuda 5 : 1 (3 : 1).**

Zawody te nie były tak imponującemi, gdyż odbyły się wśród fatalnych warunków atmosferycznych na deszczu i błocie. Zaraz w 4 min. strzela lewy łącznik Jehudy pierwszego goala. Hasmonea przechodzi do ataku i przez 15 min. „dusi" miejscowych. W okresie tym padły trzy bramki (1 z karnego). Po pauzie atakuje Jehuda, stwarza liczne niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika, uzyskuje rzut wolny z 3 kroków, wszystko to jednak niewykorzystane z powodu braku strzelców. W 25 i 30 min. padają jeszcze 2 bramki. Rogów 5 : 2 dla Hasmonei. Zawody powyższe prowadził jednostronnie p. Kronik ze Lwowa, wyprowadzając swemi orzeczeniami graczy i publikę z równowagi.

15. VIII. **Kresy II — 9 p. uł. 3 : 0 (3 : 0).**
20. VIII. **19 p. p.** (Lwów) — **54 p. p. 3 : 3 (0 : 2).**

A. Marg.

Rozmaitości sportowe.

Prasa czeska wyraża się b. pochlebnie o ostatnim występie Polonii warszawskiej w Mor. Ostrawie.

W Warszawie zawiązał się nowy klub Lechja. Ma on być dość silnym.

Podobno jeden z murowanych obrońców Wisły Bujak, ma przenieść się do Warszawy.

W Północnej Polsce grają w najbliższą niedzielę Warta — ŁKS. w Poznaniu i Strzelec — Polonia w Wilnie.

Na Południu Pogoń — Cracovia we Lwowie i Ruch — WKS Lublin na Górnym Śląsku spotkają się w dalszych rozgrywkach o mistrzostwo.

27 sierpnia gra Lechja z Resovią.

Warszawianka spotka się z Polonią przemyską w dn. 10 września w Przemyślu.

Mistrz. Polski w pływaniu odbędzie się dnia 27. VIII. w Warszawie.

We Lwowie zawiązał się klub Policyjny.

Święto narodowe węgierskie w Krakowie. Dnia 20 b. m. zaprosił tut. konsul węg., znany sportsmen Dr Stefan de Reviczky cały szereg instytucji na powyższą uroczystość. Po Te Deum w kościele Marjackim odbyło się śniadanie w konsulacie węg., na którem gratulacje złożyli między innymi wicepr. Sare i Wielgus, starosta Bal, generalicja cała, reprezentanci związków sportowych, a także naszego pisma. Także drużyna B. T. C. przybyła z inż. Hajosem i zaśpiewała hymn narodowy. — Dr. Reviczky jest bardzo wielkim zwolennikiem sportu. Bierzy czynny udział w tut. imprezach sportowych, głównie kolarskich. Ostatnio został on mianowany honorowym członkiem S. K. Cracovii, oraz prezesem wszelkich wyścigów kolarskich.

Warszawianka II została definitywnie uznaną jako mistrz kl. B WOZPN. przed Makkabi

Po ostatnim meczu kwalifikacyjnym WOZPN. AZS. — Makkabi (1 : 0) obu klubom udzielono ostrej nagany z groźbą dyskwalifikacji, a pozatem zdyskwalifikowano: 3 graczy z AZS. i 4 z Makkabi, z tych Krygier (AZS.) i Pacanowski (Mak.) na 12 miesięcy.

Na otwarcie boiska WKS. Legja (dawniej W. K. S. W.) odbyły się w dn. 15 b. m. igrzyska wojskowe Podczas tego odbyły się demonstracje techniczne, oraz wystawa wojskowa.

Związek Artystów Scen Polskich urządził w niedzielę 20 b. m. w Warszawie na polu Mokotowskiem zawody sportowe, gdzie brali udział wyłącznie artyści. W programie: Wyścigi konne, zawody lekkoatletyczne, wyścigi kolarskie, biegi w workach i t. p. Jednem słowem — senzacja.

Jutrzenka gra w sobotę 26 go b. m. z Koroną, a w niedzielę 27 b. m. z W. K. S. w Warszawie.

P. Z. P. N. dotychczas nie raczył przyznać członkom K. S. Cracovii odznak za zdobycie mistrzostwa Polski za rok 1921, to samo K. Z. O. P. N.

Polska — Węgry następny match odbędzie się w roku 1923 w Budapeszcie.

Vasás pozostawił z drużyn węgierskich bawiących w bieżącym roku w Krakowie, najlepsze wrażenie.

Polonia (Warszawa) za niezawiadomienie Wydziału Gier W. O. Z. P. N. o niemożności wyjazdu gracza Grabowskiego na zawody międzymiastowe z Lublinem, ukaraną została grzywną 10.000 Mp.

Bar-Kochba (Warszawa) za rozegranie bez zezwolenia W. O. Z. P. N. zawodów z drużyną 21 pp. ukaraną została grzywną w wysokości 15.000 Mp.

Hamburg zdobył mistrz. Niemiec.

Wyniki zagraniczne.

Norymbergja I. F. C. Nürnberg — Hertha (Wiedeń) 8:1.
Zurych. Wacker (Wiedeń) — Young Fellows 2:0.
Bazylea. Wacker (Wiedeń) — Nordstern 1:1.
Lucerna. Rapid — F. C. Lucern 4:2.
Zagrzeb. Gradjanski — Slovan (Wiedeń) 5:4.
Spalato. S. C. Hajduk — Rudolfshügel 5:0 i 1:1.
Berno. Brünner S. C. — Cricketerzy 3:2.
Wiedeń. Adnura — Donaustadt 2:1.
Stockholm. Czechosłowacja — Szwecja 2:0.
Praga. Slavia — Meteor VIII 1:1. W 22 min. drugiej połowy przerwany match.
Berno. Morawska Slavia — T. T. C. 2:0.
Magdeburg. Południowe Niemcy—Północne Niemcy 5:2.
Halle. Wacka Monachium — Sportfreunde Lipsko 5:1. Wacker Monachium — Halle 1896 4:0.
Fürth. Spielv. Fürth — Phönix Ludwigshafen 4:1.
Stuttgart. V.F.B. Stuttgart—I.F.C. Pforzheim 1:0. V. F. B. Mannheim — Sportclub Stuttgart 2:1.
Frankfurt. Victoria Hamburg — Eintracht 5:2.
Brema. Kispesti - Werder 2:1. Brema — Hannower 2:1,
Hamburg. Eimsbüttel — Vorwärts Berlin 2:1.
Hannower. Kispesti — Arminia 2:1.
Buenos-Aires. Teplitzer F.C. — Team argentyński 1:1.
Monachium. Turn und Sportverein v. 1860 — Wiener Sportclub 2:1.
Berno Szw. Young Boys — Rapid 4:3.
Bamberg. Hertha — FC. Bamberg 2:2.
Aachen. Poszony F. C. — V. f. B. Aachen 3:0.
Hamburg. Wiener Sportclub—F.C. Union Altona 5:2.
Kopenhaga. Team kopenhaski — Sparta 9:0. Hojer wykluczony. Bramkarz Sparty pokaleczony.
Praga. Slavia — Viktoria Ziżkov 3:2.
Mor. Ostrawa. Slovan Wiedeń — Slovan 7:2 i 4:0.
Wiedeń. Team wiedeński Repr. wojskowa 3:1. Hertha — Ostmark 3:1. Simmering Sturm Grac 3:3.

Wiadomości sportowe.

Joss został wybranym prezesem łódzkiego Kolegjum Sędziów.

Dr. Lustgarten, Obrubański i Jentys to obecna komisja trzech do wyborów drużyny reprezentacyjnej Polski.

Polska — Rumunia. Match ten rozegranym zostanie w dniu 3 września br. w Czerniowcach w obecności rumuńskiego następcy tronu. Niestety Polska nie będzie w stanie wystawić swojej najlepszej reprezentacji, ponieważ czołowe kluby polskie mają termin ten już dawno zajęty, czy to z drużynami krajowemi, czy też zagranicznemi.

Retschury ma prowadzić zawody Polska — Rumunia.

Brak tablic ostrzegawczych K. Z. O. P. N. daje się zauważyć na wszystkich boiskach footballowych, nawet w Krakowie, a cóż dopiero prowincja.

Jubileusz 15 letni BBSV. odbędzie się w niedzielę 3. września br.

Wisła gra 2 i 3 września z Ostrawską Slavią w Morawskiej Ostrawie.

P. Szczepanik F. złożył godność sekretarza K. S. „Lauda" w Krakowie z przyczyn od niego niezależnych.

Rosenfeld sędziuje w niedzielę match Cracovia — Pogoń we Lwowie.

Seidner prowadzi w niedzielę w Katowicach zawody o mistrzostwo Polski między Lublinem a Katowicami.



Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.